№ 232. WILNO, czwartek dnia 10 (23) października 1913 roku. № 232.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 58, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty 1913 r.

KONCERTY Wileńskiej ORKIESTRY SYMFONICZNEJ w Sali Miejskiej.

W piątek 11 października KONCERT SYMFONICZNY NADZWYCZAJNY z udziałem znanej artystki opery Cesarskiej

L. LIPKOWSKIEJ (sopran).

Dyryguje K Wout.

Bilety można nabywać w kasie koncert. (ul. Wielka mag. nut „Filharmonja“).

W sobotę 12 października 2-gi koncert popularny.

Ceny miejsc od 1 rb. do 22 k.

Bilety uczniowskie po 22 kop.

Dnia 14 października koncert symfoniczny z udziałem znanego pianisty-kompozytora S. Rachmaninowa.

Kasa konc. Wileńskiej orkiestry symfonicznej otwarta codziennie od godziny 11—2 i od 5—7. Ul. Wielka, w mag. nut Filharmonja“. Zapis na abonamenty.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1060.

Dziś wspaniała współczesna sensacja! Wiosna miłości (historja pewnej miłości, melodramat).— TRAGEDJA EMIGRACJI, Lejba Welef, dramat współczesny w 2 dużych częśc. z życia emigrantów, zdjęcie zrobione w Ameryce. Doskonała gra artystów amerykańskich Przyjacielskie towarzystwo (doskonała scena komicz. Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.

Milszy śmiech, niżeli łzy!! Dziś cały program bez dramatu! Dziennik Pathé, najświeższa kronika. | Bóstwo Harrysona, komedja w 3 aktach z udz. W. Harrysona i Elzy Frejlich. Znakomita gra tych ulubieńców publiczności przy świetnej wystawie dodają do obrazu wiele gustu i zadawalniają najwybredniejszą publiczność. — Złota rybka, druga komedja nie mniej ciekawa od pierwszej, pełna dobrego humoru.—Malownicza Katalonja, z natury. Początek o godz. 5-ej. UWAGA. Wkrótce będzie wystawiony obraz Oczy Bajaderki z udziałem artystów teatrów Cesarskich pp. Dawydowa, Smirnowej i innych.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.

Dziś występ fenomenalnego polskiego duetu

Zadziwiające! WOJTASZEK. Nie do naśladowania!

Od godz. 11 wieczorem wesołość bez przerwy.

Cabarét-taborin do zamknięcia restauracji.

Reżyser L. Gurewicz.

OGRÓD BOTANICZNY. W piątek, d. 11 października 1913 r. odbędzie się drugi i ostatni

WZLOT wszechświatowo znanego lotnika J. DREWNICKIEGO.

Przygotowywanie do wzlotu o godzinie 2-ej po południu, wzlot o godz. 4 po poł.

Wejście do ogrodu 20 k., miejsca siedz. 50 k.

Ilustrowana Bibljoteka Pamiętników.

Opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Frank Józef Dr. PAMIĘTNIKI 3 tomy. . . . . Cena rb. 4.— kop
Guttry Aleks. WSPOMNIENIA z r. 1846—1848 . . . . . „ „ 1.— „
Gieysztor Jakób. PAMIĘTNIKI z lat 1857—1865, 2 tomy. „ „ 4.75 „

W DRUKU:

Bignon L. POLSKA W 1811—1813 r. Wspomnienia dyplomaty.
Andrzejowski. RAMOTY STAREGO DETIUKA.

Dr. Stanisław Kraszewski Zamieszkał w Wilnie. ul. Wielka № 45, m. 4, (nad Edenem). Godziny przyjęć: 10—12 i 5—7. 57092

EAU DE COLOGNE AUX FLEURS ED. PINAUD PARIS 54599

WARCO ordynuje jak zwykle przez zimę Dr. Kalikst Włyński, b. elew klinik w Krakowie i Wiedniu. 57249

Mieszkanie z 8 dużych pokoi do wynajęcia od 29 września. Ś-to Jerski pr. № 11. Dowiedzieć się u stróża. 54713

Bibljoteka pamiętników ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych.
Bibljoteka pamiętników obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.
Bibljoteka pamiętników da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.
Bibljoteka pamiętników każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.
Bibljoteka pamiętników jako wydawnictwo perjodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznemi portretami i ilustracjami.
Bibljoteka pamiętników WARUNKI PRZEDPŁATY: w Wilnie roczn. rb. —, półr. —, kwart. —.— z prz. poczt. „ „ 8, „ 4, „ 2.— za granicą „ 10, „ 5, „ 2.50
Bibljoteka pamiętników dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“: w Wilnie rocznie rb. 6, półr. 3,—, kwart. 1.50 z przes. poczt. „ „ 7, „ 3.50, „ 1.75

Adres Redakcji i Administracji „Bibljoteki pamiętników“, Wilno, prospekt Ś-to Jerski № 28.

Szczegółowy prospekt na żądanie bez płatnie.

Marja Putwińska-Żmujdzinowicz, DENTYSTA, wróciła. Zawalna 15 m. 11. Godz. przyjęć 10—12, 2—5. 60195

Z nad Newy.

Petersburg, 7 (20) paźdz.

Pewne koła uparcie podnoszą potrzebę tego lub owego „bloku“, t. j. takiego ścisłego sojuszu danych frakcji w Dumie, który wytworzyłby stałą większość. Ale upatrując powód nieprodukcyjności robót dumskich w tem, że niema tam większości, na której polegaćby można, niewłaściwie do Dumy przykłada się miarkę parlamentów zachodnio-europejskich.

Tam, gdzie parlament naprawdę nadaje kierunek prawodawstwu i polityce wewnętrznej, jednolitość ustaw i polityki wymaga, by istniała większość nie przygodna, ale stała. O ileby ona w wyzyskiwaniu władzy swej przekroczyła pewną miarę, obali ją potęga zdrowej opinji publicznej.

W Rosji wszakże wszelka pewna siebie większość — to prawie synonim despotyzmu. Bardzo prędko dochodzi ona wprost do orgji, do znęcania się nad przeciwnikiem.

Widzieliśmy taką lewicową większość w drugiej Dumie. Gdyby dać jej władzę, przedewszystkiem zanarchizowałaby całą Rosję i wszystkie w niej narody, upaństwowiając ziemię, wyrzucając za nawias religję i t. p., bez względu, czy np. polacy chcą tego u siebie, czy nie chcą.

Widzieliśmy też taką orgję despotyzmu innej, prawicowej większości w trzeciej Dumie, podczas uchwalenia ustaw o Finlandji. Nie zawahano się wówczas ani chwili zakneblować przeciwnikom usta, uchwalając to, co się podobało, bez wszelkich rozpraw.

Nawet reakcyjna Rada Państwa nigdy nie doszła do tego stopnia pogwałcenia wolności słowa.

Więc taka większość, która czuje poza sobą władzę, to w Rosji największe nieszczęście.

Pocóż ma on myśleć o produkcyjnej pracy twórczej, skoro do niej brak zasobów intelektualnych i wszelkie próby w tym kierunku kończą się kompromitacją. Daleko prościej niszczyć i burzyć to, co zawadza. A że w Rosji istnieją tylko dwie naprawdę zorganizowane siły społeczne: reakcja i radykalizm, więc i tej i temu zawadza bardzo wiele, zawadza właściwie wszystko, co jest w życiu normalnem i zdrowem.

Żywioły umiarkowane są w Rosji tylko w stanie rozpylenia, chaosu. Nawet opinji publicznej, która byłaby ich echem, wytworzyć nie są zdolne. Istnieją duże potężne opinje publiczne, którym mimowoli poddaje się wszystko: opinja, jaką reprezentuje „Now. Wr.“ z jednej strony — i radykalny kosmopolityzm — z drugiej.

Wszelkie próby zapełnienia istniejącej między niemi pustki, na nic się zdały. Jeszcze niedawno postępowcy spróbowali byli utworzyć swój organ „Russkaja Mołwa“. Okazał się niezastąpiony brak umiarkowanych dziennikarzy politycznych i nie sposób było zorganizować dziennik inaczej, jak oddając się w opiekę tegoż radykalizmu. Artykuły w sprawach polskich ujął w swe ręce cenzora radykał-ukrainiec, wróg świadomy polaków. Ktoś, co czas jakiś był nawet redaktorem tego pisma, głośny na całą Rosję działacz polityczny, skarżył mi się, że już kilka tygodni stara się i dopiąć tego nie może, aby jego artykuł o polakach został wydrukowany. Inny znowu wybitny polityk, jeden z inicjatorów i głównych akcjonarjuszy pisma, umiarkowany postępowiec, zwrócił się był do mnie, proponując pisanie w „Russk. Mołwie“ o sprawie polskiej. Uprzedził, że jest to pismo czysto rosyjskie, na dowód czego wskazał listę współpracowników, ułożoną z widocznem staraniem, aby nazwisk żydowskich było najmniej. Kiedy zgłosiłem się do redakcji, tam postawiono warunek, że artykuły moje będą posyłane do ocenzurowania do Warszawy, naturalnie, miejscowemu korespondentowi, żydowi. Na to oczywiście, nie zgodziłem się.

Oto jaskrawy przykład tego, że umiarkowana myśl polityczna rosyjska albo skazana jest na niemoc, albo musi wyraźnie przechylić się bądź w stronę reakcji, bądź radykalizmu, by zaczerpnąć stamtąd potrzebnej do istnienia siły. A tam odrazu nakładają na myśl taką despotyczne jarzmo i każą tańczyć, jak zagrają.

Więc czyliż mogłoby być inaczej z jakąś większością w Dumie.

Większość, w skład której wchodziliby nacjonaliści, byłaby sama przez się reakcyjną. Ustępstwo październikowców zasadzaćby się mogło na wprowadzeniu do ustawodawstwa pierwiastku tego najtańszego i najgłupszego liberalizmu, który już dawno zbankrutował w całej Europie.

Większość zaś postępowa po pierwsze nie dopięłaby niczego i zachwiałaby samem istnieniem Dumy, a powtóre bardzo prędko poszłaby pod komendę haseł demagogicznych, a stamtąd, jak po moście, znalazłaby się w objęciach radykalizmu.

Jedynie więc możliwą w warunkach istniejących jest właśnie taka niewyraźna i anemiczna Duma, jaka wytworzyła się sama.

Jest ona anemiczną nie dlatego, że nie kieruje nią despotyzm większości — a dlatego, że wyjąwszy parę dziesiątków osób, składa się z szarego tłumu statystów, którzy znowu zapisali się do tego lub owego stronnictwa nie dlatego, że mają za ewangelję jego platformę polityczną, ale dlatego, że samodzielnie nie umieliby uczynić kroku, wprost nie wiedzieliby, co poczynać ze sobą.

Nie odważyłbym się twierdzić tego tak kategorycznie, gdybym w tych dniach, rozmawiając z jednym z najwybitniejszych umiarkowanych członków Dumy, raczej oportunistą, niż pesymistą, nie znalazł w słowach jego potwierdzenia opinji powyższej.

Było tak, że ja napadałem na Dumę, a on bronił.

— Zestawiając rozprawy w Radzie Państwa i w Dumie — mówiłem — wyznać muszę, że mowy w Dumie naogół ogromnie stają się nikłe i słabe.

— Niezupełnie my, nieliczni czynni członkowie Dumy, jesteśmy temu winni. Trzeba mieć na uwadze atmosferę, w której sie mówi. Atmosfera ta jest u nas ogromnie ciężka, mrożąca. I nie przez to, że mamy przed sobą liczny i wpływowy żywioł reakcyjny, wrogi wszelkiemu słowu wolnemu. Bynajmniej. Zdarza mi się przemawiać na zebraniach ziemstwa, gdzie także większość bywa konserwatywna, prawie reakcyjna, tam jednak bez porównania lżej mi mówić. Tam czuję, że chcą mnie słuchać, że są mnie w stanie rozumieć. Tu — wyjąwszy dwa, trzy dziesiątki osób — tłum zupełnie obojętny, którego ochodzi tylko komenda partyjna.

— No, przecież w takich stronnictwach, jak kadeci, październikowcy wszyscy są naogół wystarczająco inteligentni.

— Niech pan tak nie sądzi. Tu także jest tylko po kilka osób, które naprawdę umieją myśleć politycznie i wiedzą, czego chcą. Inni słuchają swej komendy i to im wystarcza. Co kto mówi, bardzo ich mało obchodzi. Są to, być może, inteligencje, ale tylko dla życia praktycznego, nic więcej. A skoro leaderzy już zdążyli wypowiedzieć się po razy kilkadziesiąt, więc naturalnie i oni nie mają w zapasie nic, coby mogło poruszyć, uderzyć. Ludzi brak i to główne nieszczęście. We wszystkich komisjach, z roku na rok, w kółko powtarza się kilkanaście nazwisk osób, które naprawdę mogą coś robić i robią. Nowych sił znikąd nie przybywa.

Dlatego też rząd począł nas pogardliwie traktować, że się przekonał, iż niema w Dumie prawie nikogo, z kim naprawdę wypadałoby się liczyć. Z takim Szyngarewem, skoro ujawnił umiejętność krytyki, już się jednak liczą, a przecież Szyngarew nie jest orłem. Gdyby udało się znaleźć w Rosji ludzi świeżych, naprawdę wybitnych, to ich głosu niepodobna byłoby zbagatelizować. Ale ich niema — i właśnie dlatego rząd może być panem położenia.

Oto wyznanie, wyrwane, w chwili szczerości, z ust, jak zaznaczyłem, wcale nie pesymisty. Jasne więc, że przyczyny braku śladów działalności twórczej tkwią w samej Dumie, w osobistym wartościowym jej składzie. Jedyna rzecz, na którą wobec tego zdobyć się może, to podtrzymywać wegetację własną do lepszych czasów.

Brak Dumie należytej energji nawet do tego, by odpierać zakusy o uszczuplenie jej praw. A zwężają się one coraz bardziej. Nie wiem, jak zareaguje na proces, wytoczony posłowi Święcickiemu za wydrukowanie mów poselskich. Jeżeli ufać pogłoskom, ma przed sobą poważniejszą przeprawę, gdyż nadprokurator Synodu postanowił wyłączyć z pod kompetencji Dumy sprawy cerkiewne, do tolerancji wyznaniowej włącznie. To byłby cios, sięgający już bardzo głęboko.

Pierwszym tu naszym posłem, jakiego wczoraj spotkałem, był p. Konstanty Skirmunt, świeżo, ponownie z gub. grodzieńskiej obrany do Rady Państwa, z rzadką, ale rzetelnie zasłużoną jednomyślnością, bo tylko głos jeden miał przeciwko sobie. Zagadnąłem p. Skirmunta o znany zjazd „ludzi rosyjskich“ w Grodnie, celem odebrania polakom i tych trzech mandatów do Rady Państwa, które im jeszcze z gubernji litewskich zostały.

— Zjazd — oświadczył mi p. S. — zainicjował obywatel pow. brzeskiego, były poseł do Dumy, Jegorin. Otrzymał on pozwolenie na zebranie obywateli rosyjskich z trzech gubernji. Zjechało na zjazd siedem osób, w ich liczbie i świeży obywatel gub. kowieńskiej, p. Aleksander Stołypin. Że nadano mu pełnomocnictwa do starania się o zmianę ordynacji wyborczej, wiem tylko z gazet. Ponieważ mają wprowadzić u nas ziemstwa tak zwane „margarynowe“, więc ordynacja wyborów do Rady Państwa nie ulegnie zmianie — i aby pozbawić nas i tu mandatów, trzeba byłoby prawa specjalnego. Czy do tego dojdzie, nie przesądzam, ale nastrój w kraju zostawiłem nie różowy. Bardzo wpływa na taki nastrój lekkość, z jaką gubernatorowie wydają coraz to nowe postanowienia obowiązujące. Niedawno np. nasz gubernator wydał postanowienie, w którem, między innemi, zakazuje się „wszelkiej agitacji w celu wyrugowania skądkolwiekbądź języka rosyjskiego“. Nie znam faktu, który postanowienie to mógłby wywołać, ponieważ jednak interpretacja postanowień ma tendencję zakreślania kół coraz szerszych, więc obawiamy się, by krok wszelki na korzyść języka ojczystego nie począł być interpretowany, jako agitacja ku wyrugowaniu języka rosyjskiego.

Przeszliśmy na temat znanego sporu o przynależność polaków w Radzie Państwa do centrum.

— Dyskutowaliśmy o tem na zebraniu przedwyborczem i pozostawiono mi pod tym względem pełną swobodę. Kwestja to nie nowa, podnosiliśmy ją nieraz na zebraniach Koła polskiego i skoro wówczas uznawaliśmy za właściwe nie zrywać łączności z centrum, to teraz nie zaszło nic takiego, co usprawiedliwiłoby mogło nagłą zmianę naszego stanowiska.

Jest wątpliwem, że nasze wyjście z centrum bardzo prędko mogłoby nadać stronnictwu temu odcień antypolski. Wszelkie tendencje w tym kierunku dotąd skutecznie są hamowane przez naszą tu obecność. To właśnie było powodem, ży wyraźnie antypolska grupa Neudhardta wystąpiła z centrum. Trzeba postawić sobie pytanie: czy nasze wyjście z centrum sprawi przyjemność, czy też nieprzyjemność naszym nieprzyjaciołom? Odpowiedź jasna. Neudhardowcy nie tylko ucieszyliby się z takiego kroku, ale przy pierwszej sposobności pośpieszyliby sami napowrót połączyć się z centrum. Wpływy ujemne neudhardowców na centrum ujawniłyby się bardzo prędko, a my mielibyśmy przeciętą drogę do paraliżowania takich wpływów, bo — naturalnie — po zerwaniu bez powodu zrozumiałego dla centrowców-rosjan, stosunki wzajemne byłyby naprężone. Sądzę wogóle, że chwila obecna najmniej nadaje się do zapoczątkowań tego rodzaju. Wreszcie grupa nasza znalazła do 11 osób i wystarcza, aby ktoś był chory, a ktoś drugi nieobecny, a już brak nam będzie 10 głosów, potrzebnych do tego, by samodzielnie układać listy swych kandydatów do komisji.

— Oto są powody — zakończył p. Skirmunt — dla których byłem i jestem za tem, by, nie przesądzając przyszłości, naszą łączność z centrum na starych warunkach w danej chwili utrzymać.

Józef Kuczyński.

Z prasy rosyjskiej.

Wtorkowa prasa rosyjska poświęca głównie uwagę zatargowi Austrji i Serbji o Albanję. „Nowoje Wremia“ napada gwałtownie na Austrję i dyplomację rosyjską. Gdy Austrja działa i tryumfuje, Rosja łudzi się fikcjami. Podobne napastnicze stanowisko zajmuje „Wieczernieje Wremia“.

„Dień“ w dalszym ciągu najwięcej miejsca poświęca sprawie Bejlisa. Artykuł wstępny omawia jubileusz gaz. „Russ. Wiedomosti“.

„Russ. Wiedomosti“, w artykule wstępnym, omawiając organizację bloku postępowego w Dumie państwowej, dochodzą do wniosku, że w chwili obecnej istnieje życiowa podstawa dla koncentracji wszystkich świadomych żywiołów społeczeństwa rosyjskiego.

Maksym Kowalewskij nazywa w temże pismie nieprawdopodobną wiadomość o zakazie Jerzemu Brandesowi przyjazdu do Rosji, gdzie był już dwukrotnie i przesyła gorące powitanie „naszemu dawnemu nauczycielowi“.

„Gołos Moskwy“ zamieszcza artykuł Jeropkina, w którym porównywając budżety Petersburga i Moskwy, dochodzi do wniosku, że Moskwa zbiedniała, lecz oczyściła się od brudów, a Petersburg stał się bogatszy, lecz tonie w brudach. W tymże numerze znajduje się artykuł, omawiający gospodarkę rosyjską w Mandżurji. Autor zauważa, że każde ministerjum prowadzi gospodarkę na własną rękę i nie interesuje się tem, co robi inne ministerjum.

W „Russ. Słowie“ Kartaszew omawia artykuł zaczerpnięty z dwutygodnika wydawanego w Berlinie p. t. „Cerkownaja Prawda“, pisma profesora prawa kanonicznego Wierchowskiego p. t. „O konieczności zmiany rosyjskich praw zasadniczych na rzecz ustawodawczej niezależności cerkwi prawosławnej w Rosji“. Kartaszew opowiada się przeciwko takiej autonomji Cerkwi prawosławnej, gdyż „narodowi jeszcze bardziej niż obecnie będzie „wszystko jedno“, co dzieje się w cerkwi. I paralityk (Cerkiew), który zaczął poruszać się konwulsyjnie, znowu uśnie i być może już snem wiecznym“.

W „Nowoje Wremia“ Rozanow wskazuje na konieczność zabronienia żydom rytualnego zabijania bydła i zniesienia rzemiosła żydowskich rzeźników, których Rozanow uważa za głównych winowajców zabójstw rytualnych.

„Rossija“ artykuł wstępny poświęca pozaszkolnemu wykształceniu rolnemu, a zwłaszcza pogadankom rolniczym, urządzanym staraniem rządu w państwie rosyjskim. Gdy w roku 1907 pogadanki takie zorganizowane były w 312 punktach w 21 gubernjach i miały 36 tysięcy słuchaczów, w 1911 r. zorganizowane były w 58 gubernjach przy 717 tys. słuchaczów. „Rossija“ pokłada na te pogadanki wielkie nadzieje i spodziewa się szybkiego wzrostu kultury rolnej.

O pawilon galicyjski na wyst. kijowskiej

W Nr. 202 naszego pisma zamieszczony był List z wystawy kijowskiej p. Odrowąża. Korespondent nasz między innemi dość krytycznie się odezwał o pawilonie galicyjskim, poczem winę jego ubóstwa i opóźnienia w zakończeniu przypisuje galicyjskiemu Związkowi uzdrowisk i zdrojowisk, który nie spełnił tego, co obiecywali jego delegaci. Z powodu tej korespondencji Związek nadesłał nam swoje wyjaśnienia, drukowane uprzednio w

pismach galicyjskich z powodu analogicznych oskarżeń p. Oleskiej.

Według tych wyjaśnień rzecz się przedstawia, jak następuje. Już po pobycie delegatów Związku w Kijowie, Związek, nie otrzymawszy subwencji, których się spodziewał od kraju i rządu centralnego, postanowił udziału w wystawie kijowskiej nie brać. Gdy jednak otrzymał pomoc ze strony osób prywatnych, przystąpił znowu do urzeczywistnienia dawnego projektu, napotkał jednak cały szereg nieprzewidzianych trudności, jak oto nieżyczliwe zachowanie się p. Oleckiej, która ofiarowywała się Związkowi z bezinteresownemi usługami, potem zaś rościła doń wygórowane pretensje, ciężka choroba płatnego przedstawiciela, bankructwo kredytora i t. d.

Nie wdając się w szczegóły sprawy, która nas tu, w Wilnie mało obchodzi, zaznaczamy jedynie, że, jak utrzymuje Związek, uczestniczył on tylko w ogólnem opóźnieniu urządzenia wystawy, że eksponenci nie ponieśli jednak stąd żadnej szkody, bo pawilon całkowicie ukończony otwarty był na miesiące największego ruchu na wystawie.

Ku czci księcia Józefa.

Szczególnie podniosły był obchód niedzielny w Krakowie. Zgromadził on dziesiątki tysięcy uczestników nietylko z Krakowa i Galicji, ale i z Królestwa Polskiego, Śląska, Poznańskiego, Prus Zachodnich i stron kaszubskich. Wszystkie warstwy narodu wzięły udział w tym hołdzie dla bohatera, a nastrój pełen powagi świadczył o uczuciach, z jakiemi przystępowali uczestnicy do aktu czci dla Wodza-Obywatela.

Pisaliśmy już o rozpoczętej wczesnym rankiem walce sokołów, skautów i drużyn Bartoszowych, wspomnieliśmy też o uroczystem nabożeństwie na Błoniach i pochodzie na Wawel. Po obu stronach ulic od Błoń aż na Wawel stały tysiące widzów; wzdłuż całej drogi wszystkie okna zapełnione były patrzącymi, wszędzie powiewały flagi. Tysiące oklaskiwały grupy delegatów i sokołów z Poznańskiego i Królestwa Polskiego, deputacje w polskich strojach Towarzystw rolniczych i rad powiatowych. Grupy te obsypywano z okien kwiatami. Podczas pochodu przygrywało kilka orkiestr.

O rozmiarach pochodu da wyobrażenie fakt, że gdy ostatnie grupy wychodziły z ulicy Wolskiej, czoło znowu znalazło się przy ulicy Wolskiej, obszedłszy ulice Podwale, Dunajewskiego, Plac Szczepański, ulicę Szczepańską, Rynek, Grodzką, Plac Bernardyński, Wawel, Podzamcze, Straszewskiego. Całą tę olbrzymią przestrzeń pokrywał barwny wąż pochodu. Miasto było pięknie przybrane flagami o barwach czerwono - białej i niebiesko-białej. Flagi powiewały też z wieży kościoła N. Marji Panny, Wawelu, wieży ratuszowej, Sukiennic. Prześliczna pogoda sprzyjała uroczystości; w jasnem słońcu grały potęgą barw wspaniałe stroje polskie, delje i kontusze, stare flagi cechowe, piękne stroje ludu krakowskiego, górali i góralek z Podhala, tysięcy sokołów i białe płótnianki włościan ziemi tarnobrzeskiej.

Na Wawelu ukazał się przed katedrą książę-biskup Sapieha. Odezwał się potężnym tonem „Zygmunt". Rozpoczęły się przemówienia. Zabierali kolejno głos: prezes Koła polskiego dr. Leo, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. K. Kostanecki, rektor uniw. lwowskiego prof. dr. Starzyński i prezes straży polskiej prof. dr. M. Straszewski.

Następnie delegacje zeszły do grobów królewskich i składały wieńce na sarkofagu ks. Józefa. Kwiaty ze wszystkich ziem polskich i z pól raszyńskich, srebrne wieńce, barwne szarfy pokryły trumnę.

Po południu o godz. 3 rozpoczęły się popisy sokolstwa na placu wyścigowym. Trybuny zapełniono doszczętnie, naokoło na niedoścignionej gołem okiem przestrzeni zaległa publiczność, odbyły się wolne ćwiczenia w 4 obrazach, ćwiczenia kobiet laskami, ćwiczenia skautów i mustra wojskowa drużyn polowych. Z powodu ciemności (koło godz. 5 i pół po poł.) nie odbyły się już zawody konnego sokolstwa.

Zachwyt budziły ćwiczenia skautów, a więc: zakładanie obozu w kilka minut z namiotami, okopami, ogniskami, zwinięcie obozu w ciągu sekund na alarm, niesłychanie precyzyjne zbudowanie i przerzucenie mostu przez rzekę, bez wchodzenia do rzeki, przeprowadzenie przez ten most całej armji i następnie zburzenie mostu przez przecięcie bocznych lin, któremi związano belki i deski, a przez pociągnięcie z wielkim wysiłkiem lin głównych, krępujących i trzymających przez to w danem miejscu główne dyle.

Sokół zdał pierwszy egzamin, o którym obecnie na ćwiczeniach koła fachowe niepolskie wydały opinję najlepszą, nie tając zresztą podziwu, ani niechęci.

Informacje i pogłoski.

Urodzaj w gubernji.

Jak obecnie ostatecznie już stwierdzono w Zarządzie gubernjalnym, na podstawie doniesień zjazdów powiatowych i isprawników, urodzaj 1913 r. jest zadowalający. Siew żyta ozimego już ukończono i rezultaty osiągnięto pomyślne.

Również zadowalającym jest urodzaj kartofli. Naogół zebrano około 20 miljonów pudów.

Brak rąk roboczych.

Wskutek masowej emigracji do Ameryki i wychodźtwa na roboty sezonowe do Niemiec, kraj nasz okazał się w nadzwyczaj trudnej sytuacji pod względem braku na wsi rąk roboczych. Szczególniej to się odczuwa w gub. kowieńskiej, a następnie wileńskiej. Ziemianie tych gubernji ostatnimi czasy zmuszeni byli sprowadzać robotników z gub. sąsiednich. Środek ten wszakże jest niedostateczny wskutek wielkich kosztów przewozu robotników koleją żelazną. Wobec tego rada kowieńskiego Towarzystwa rolniczego przesłała na ręce wicedyrektora głównego zarządu urządzeń rolnych i rolnictwa, hr. Ignatjewa, memorjał z prośbą o wszczęcie w sferach odpowiednich starań o zastosowanie specjalnej zniżonej taryfy kolejowej dla przewozu robotników rolnych, jak to się praktykuje w okręgach górniczych i fabrycznych.

Do memorjału rady kowieńskiego Towarzystwa rolniczego dołączyła się rada Towarzystwa wileńskiego.

Sprawa rąk roboczych na wsi będzie między innemi przedmiotem obrad na zbliżającem się zgromadzeniu członków wileńskiego Towarzystwa rolniczego.

Wycofanie marek.

(P.). Z dniem 1 (14) stycznia 1914 r. wycofywane będą z obiegu jubileuszowe marki pocztowe z portretami Cesarzów Domu Romanowów, i pozostaną tylko z tej serji marki jedno i trzy rublowe. Marki innych wartości sprzedawane będą, dopóki nie wyczerpie się ilość przygotowana.

Rosyjska pożyczka kolejowa.

„Rus. Słowo" otrzymuje ze źródła wiarogodnego informację, że z całkowitem powodzeniem zrealizowana została pożyczka kolei Czarnomorskiej i Siemireczeńskiej na sumę 65 miljonów franków. Kwestja zespolenia wszystkich pożyczek kolejowych w jedną ogólnokolejową pożyczkę, a nie państwową, znajduje się jeszcze w stadjum pertraktacji. Wiadome jest tylko, że w sprawie konsolidacji pożyczek kolejowych weźmie udział rosyjskie ministerjum skarbu, które działać będzie w całkowitem porozumieniu z rządem francuskim i ucieknie się do pomocy wielkich banków francuskich dla realizacji 500 miljonowej pożyczki kolejowej. Rząd francuski dla rynku pieniężnego francuskiego ogranicza realizację przypadających na Francję 200 miljonów terminem rocznym.

Projekt ustawy uniwersyteckiej.

Ministerjum oświaty opracowało ponownie projekt ustawy uniwersyteckiej. Za podstawę projektu wzięto materjał, zgromadzony przez b. ministra oświaty Szwarca. Nowy projekt całkowicie wyłącza dział gospodarczy uniwersytetów, którym zawiadywać będzie specjalna komisja z osobistością mianowaną z poza uniwersytetu przez rząd. Skasowany będzie honorarjowy system opłaty wykładów profesorów. Zniesione będą Towarzystwa wzajemnej pomocy studentów, których funkcje przekazane będą radom uniwersyteckim. Wstępującym do uniwersytetu stawiane będą większe wymagania naukowe i w tym celu zmieniony będzie program wykładów w ostatnich 3 klasach gimnazjalnych.

Przewóz wojska w pociągach pasażerskich.

W roku bieżącym zarząd komunikacji wojskowych wprowadził znaczne zmiany do planu poboru rekrutów 1913 r. i rezerwistów. Dotychczas wojsko przewożono wyłącznie w pociągach towarowych i specjalnych pociągach wojskowych, co opóźniało przewiezienie wojska na miejsce przeznaczenia. Obecnie postanowiono w porozumieniu z ministrem dróg i komunikacji używać do przewozu wojsk kursujących pociągów pasażerskich w najszerszym zakresie.

Nakładanie kajdanków.

Ministerjum sprawiedliwości wyjaśniło, że kajdany ręczne nie mogą być nakładane na aresztantów następującej kategorji:

1) Zakutych już w kajdany nożne. 2) Uprzywilejowanych. 3) Słabowitych. 4) Kobiety i niepełnoletnich, tj. mających mniej niż 17 lat i 5) Aresztantów armji i marynarki, z wyjątkiem pochwyconych w chwili ucieczki.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy Szanownego Pana o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma odezwy niniejszej:

Zarząd Polskiej Kasy Wzajemnej Pomocy studenów uniwersytetu dorpackiego prosi byłych członków Kasy (dawniej „Pracy", „Pomocy Bratniej") o uregulowanie zaciągniętych pożyczek w możliwie krótkim czasie oraz zakomunikowanie swoich adresów w celu porozumienia się co do warunków spłacania długów. Należności prosimy przesyłać na ręce skarbnika kol. Stefana Cybulskiego (Dorpat, Jekatierininskaja 6).

Łączymy wyrazy głębokiego poważania.

Prezes kasy **Romuald Kalinowski.**

Inne pisma proszone są o przedrukowanie niniejszej odezwy.

„Czy to pedagogiczne?"

W liście pod tem tytułem w N-rze 220 porusza „Jeden z Ojców" sprawę ważną i w wielu wypadkach nader bolesną—sprawę walki między władzą szkolną (w danym wypadku regułą szkolną), a władzą rodzicielską. Walka ta toczy się na terenie jaknajbardziej nieodpowiednim — placem boju jest bowiem dusza dziecka. Dusza ta, która do normalnego rozwinięcia potrzebuje spokoju i ciszy, jest w jedną i drugą stronę szarpana. Walki tej uniknąć nie w naszej jest mocy; chodzi czasem o rzeczy ważniejsze i dla nas i dla dziecka, niż nawet spokojny rozwój jego; walczyć wtedy musimy wytrwale, gorąco. Ale w wypadku przytoczonym przez „Jednego z Ojców" chodziło o rzecz czysto zewnętrzną! Czytając list jego przyszło mi na myśl bardzo dalekie i bardzo dawne przysłowie, bo pochodzące aż z Chin i coś z VI wieku przed Chrystusem! „Jeżeli prawo nie będzie miało siły nawet dla rodziny cesarskiej, nie będzie jej miało dla nikogo". Stosując to przysłowie do użytku rodziców dzisiejszych, możnaby je tak wyrazić: „Jeżeli ojciec nie stosuje się do reguły szkolnej w rzeczach nawet błahych, syn nie będzie jej posłusznym w rzeczach nawet ważnych". Nie mówię naturalnie o rzeczach złych, choćby tylko z naszego punktu widzenia.

W dzieciach, zwłaszcza w dzieciach polskich, jest już i tak pewna skłonność do wyłamywania się z pod reguły; utrudniając im jeszcze naukę karności, złą im oddajemy przysługę. Sądzę, że nie będzie to przesadą, gdy powiem, iż ścisłe przestrzeganie prawa szkolnego jest dla dziecka najlepszą nauką późniejszego przestrzegania prawa ogólnego—prawa społecznego. Dość mieliśmy i mamy jednostek stale się z pod tego ogólnego prawa wyłamujących ku największej szkodzie swojej i społeczeństwa, w którym żyją. Poszanowanie prawa jest siłą narodów.

„Jeden z Ojców" mówi też, że syn musi słuchać życzenia rodziców, o ile nie chodzi o „coś złego". Tutaj stanę w obronie powagi rodzicielskiej: mnie się zdaje, że o ile możności trzeba unikać tego, aby dziecko sądziło o wartości rozkazów Ojca. Jeden ojciec weźmie syna do cukierni na herbatę o 9-tej, a drugi weźmie go do innego lokalu na wódkę o 11-ej—czy to syn ma osądzić i powiedzieć ojcu, co można, a czego nie można? Czy nie lepiej, aby było prawo jedno i zawsze? prawo szanowane na równi przez rodziców, nauczycieli i dzieci?

Jeszcze słówko o tytule listu: „Czy to pedagogiczne?"—czy to pytanie nie odnosi się może do czynu ojca, który wobec syna „podnosi głos na nauczyciela?.."

Jedna z matek.

P. S. Zamieszczając list powyższy, od siebie dodać musimy, że według naszego zdania słuszność w owym wypadku była jednak po stronie „jednego z ojców". Regulamin szkolny nie może pozbawić rodziców prawa zabierania dzieci do cukierni, czy teatru. Podobne kolizje, jak widzimy z prasy rosyjskiej, zdarzają się dość często w Rosji i tam rodzice również reagują na zbyteczne zupełnie uroszczenia władz szkolnych. Niepodobna przecież regulaminu szkolnego opierać na tej podstawie, że „jeden ojciec weźmie syna do cukierni o godz. 9-ej, a drugi do innego lokalu na wódkę o godz. 11-ej.

Na wychowywanie dzieci przez tych „drugich ojców" nie pomogłaby żadna reguła szkolna, zresztą tacy ojcowie są chyba rzadko spotykanymi wyjątkami. Jeśli dzisiejszy regulamin szkolny doprowadza do kolizji na tle podobnych wypadków, to powinien on uledz zmianie: władza szkolna nie może sięgać tak daleko, by ograniczać prawa rodziców nawet w tak drobnych sprawach. **Red.**

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we czwartek —św. Franciszka Borg. W.; wedł. now. st.—śśw. Seweryna i Romana B. B. Jutro—śśw. Placydy i Zenajdy P. P.; wedł. now. st.—św. Rafała Archanioła.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 5°.

SZKOŁY.

— **O wykłady jęz. polskiego.** Wobec tego, że gimnazjum Katchego dotąd niema wykładów jęz. polskiego, jest wielce pożądanem, by ci z rodziców, którzy dotąd niezłożyli podania o wprowadzenie tych wykładów, uczynili to w najbliższym czasie. Od tego bowiem w znacznej mierze zależne jest przyśpieszenie załatwienia tej palącej sprawy, która od dwóch lat, pomimo starań grona rodziców, nie może się doczekać pomyślnego załatwienia.

Jednocześnie zwracamy uwagę, że rzeczą rodziców jest przedsięwziąć kroki, by w okręgowem gimnazjum żeńskiem (przy skwerze Świętojerskim) lekcje jęz. polskiego również zostały wprowadzone.

STOWARZYSZENIA.

— **Niezatwierdzone Towarzystwa.** Na onegdajszem posiedzeniu urzędu gubernjalnego do spraw związków i stowarzyszeń cofnięto z porządku dziennego sprawę Towarzystwa symfonicznego. Odmówiono zaś zatwierdzenia dwóch Towarzystw: zawodowego robotników pracujących w drzewie i takiegoż Towarzystwa pracowników przy wyrobie obuwia.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zaniedbana arterja.** Mieszkańcy Pohulanki i ulic sąsiednich uskarżają się, że część ul. Kaukaskiej, między Wielką i Małą Pohulanką, lubo stanowi ważną i ruchliwą arterję komunikacyjną, jest w zupełnem zaniedbaniu. Przechodnie muszą tu iść w dzień z wielką ostrożnością, a cóż dopiero w nocy, lub wieczorem, kiedy panuje tam mrok niezwalczony.

Czyby Zarząd miejski nie zechciał wejrzeć w te słuszne skargi i wymaganiom zadość uczynić.

— **Błędna statystyka ludnościowa.** Zamieściliśmy przedwczoraj notatkę reporterską o danych co do podziału ludności m. Wilna według narodowości, które miały być przesłane przez Zarząd miejski gubernatorowi. Jakeśmy wczoraj już donosili, Zarząd miejski danych tych do gubernatora nie odesłał, ale istotnie zostały one przez urzędnika magistratu w podanej przez nas formie przygotowane. Uderza w nich niepomierna ilość prawosławnych, dziesięć razy większa, niż podaje urzędowa „Pamiatnaja Kniżka", na rok bieżący.

Otóż urzędnik, któremu opracowanie danych poruczono, utrzymuje, że zużytkował cyfry, nadesłane przez gubernjalny komitet statystyczny, to jest przez tę samą instytucję, która wydała „Pamiat. Kniżk." Komitetowi zaś danych dostarczyć miała policja.

Zarząd miejski, jak się dowiadujemy, zwrócił się urzędownie do komitetu statystycznego o sprawdzenie cyfr, budzących poważne wątpliwości.

— **Apteka miejska.** Program dzisiejszego posiedzenia miejskiej komisji sanitarnej wypełni całkowicie sprawa otwarcia apteki municypalnej.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** W nowym teatrze wre gorączkowym życiem. Na scenie, w sali prób, w kostjumerni, w malarniach wszędzie wytężona praca. Reżyserowie nie żałują wysiłków. Próby z „Lilji" od dziś odbywać się będą pod osobistym już kierunkiem autora. Dramat hr. L. Morstina wystawiony zostanie z całym pietyzmem, z całem wytężeniem wszystkich sił teatru.

Wczoraj od rana rozpoczęto sprzedaż biletów na przedstawienie inauguracyjne. Loże i krzesła rozkupiono wszystkie prawie w parę godzin, mimo cen na dzień pierwszy znacznie podwyższonych. By udostępnić poznanie nowego teatru jaknajszerszym masom dyrekcja daje zaraz nazajutrz po otwarciu, t. j. w niedzielę po południu, w nowej szacie „Obronę Częstochowy" — po cenach niezmiernie niskich. Wieczorem w niedzielę—przepyszna komedja Fredry „Dożywocie" w doskonałej obsadzie. Rolę Łatki odegra najlepszy po Rychterze wykonawca jej p. Janusz Orliński. Próby z „Jeńca Napoleona" i „Szaławiły" odbywają się w przyśpieszonem tempie. Obie te sztuki wejdą kolejno na repertuar przyszłego tygodnia.

— **Z Lutni.** Dwa razy czynną będzie „Lutnia" w nadchodzącą niedzielę, dn. 13 (26) października: po południu, o godzinie 3-ej — „Złote kajdany" tragikomedja fantastyczna J. Korzeniowskiego (ceny zniżone), przed rozpoczęciem jej słowo wstępne wygłosi prof. St. Kościałkowski oraz wieczorem — koncert, z jedynym w Wilnie występem gościnnym znanego monologisty, Artura Zawadzkiego. Program zapowiada dużo wesołości i szczerego humoru. W koncercie wezmą udział: chór, orkiestra oraz kwartet kameralny „Lutni". Jako solista wystąpi p. M. Stobiński, który na tle chóru odśpiewa „Kołysankę" Nerudy (na żądanie).

— **Koncert orkiestry symfonicznej.** Najbliższe dwa koncerty wileńskiej orkiestry symfonicznej, które odbędą się w piątek dnia 11 (24) i sobotę 12 (25) b. m. obudziły żywy ruch przy kasie. W piątek mianowicie wystąpi fenomenalna śpiewaczka koloraturowa, p. L. Lipkowska i śpiewać będzie, między innymi, arję z „Sakmé", „Trawiaty" i t. d., w których ukaże w całej pełni swój wielki talent. Na koncert ten ceny miejsc podwyższono. Pozostałe bilety publiczność rozkupuje żywo.

W sobotę odbędzie się koncert popularny, złożony z najpiękniejszych utworów przystępnych. Jako solista wystąpi utalentowany koncertmistrz-skrzypek p. Berlin i odegra trudny koncert Ernsta. Ceny biletów na sobotni koncert najniższe — od 22 kop. do 1 rb. Kasa orkiestry mieści się przy ul. Wielkiej (gdzie skład nut „Filharmonja").

— **Koncert Barcewicza.** D. 17 (30) listopada r. b. staraniem Resursy Rzemieślniczej odbędzie się w sali Miejskiej koncert znakomitego skrzypka St. Barcewicza.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **„Życie Spółdzielcze".** Wyszedł Nr. 10 (za październik) i zawiera artykuły: Pierwsza wystawa spółdzielcza w Wilnie. — Kto jest wytwórcą? — Stosunek stowarzyszeń mleczarskich do innych stowarzyszeń. — Rezolucje zjazdu kijowskiego. — Operacje ze zbożem w instytucjach drobnego kredytu. — Prawa i obowiązki hodowcy pszczół. — Z różnych stron. — Spółka hodowlana we Francji. — Ogłoszenia.

ZABAWY.

— **Resursa Rzemieślnicza** urządza w sobotę dnia 12 (25) b. m. w sali „Passaż" (zaułek Nikodemski Nr. 1) wieczorek taneczny poprzedzony działem koncertowym i literackim.

Bilety na wieczorek powyższy nabywać można w księgarniach W. Makowskiego i „Kultura", w lokalu Resursy Rzemieślniczej, tudzież przy wejściu do sali.

Początek o godz. 9 wiecz.

SĄDY.

— **Za usiłowanie zabójstwa.** Przed półtora rokiem, jeden z oficjalistów restauracji Szumana w ogrodzie Botanicznym, 20-letni Maksym Szołota strzelił z tyłu do reżysera teatru tinglowego Gurewicza i lekko go zranił. Strzał dany z odległości 5 kroków dla niewytłómaczonych przyczyn był nader słaby. Atoli Szołotę pociągnięto do odpowiedzialności za usiłowanie zabójstwa.

Na sądzie stwierdzono okoliczności przychylne dla oskarżonego: był uczciwy, pracowity i ambitny, bowiem uczył się wiele i pragnął własną pracą zdobyć sobie lepsze stanowisko. Gurewicz upomniał go w obecności samego Szumana, co go bardzo obeszło, obok tego w owym czasie był ciągle silnie zdenerwowany, skutkiem natężonej pracy. Jak opowiadał na sądzie, Szołota sam nie wie nawet, jakim sposobem wystrzelił z rewolweru do Gurewicza.

Sędziowie przysięgli wynieśli mu werdykt uniewinniający.

RÓŻNE.

— **Uczciwy dorożkarz.** Od jednego z cudzoziemców, zamieszkałego od niedawna w Wilnie, p. E. L. A., otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie list następujący:

„Wracając wczoraj w nocy do domu, zapłaciłem dorożkarza i już wchodziłem na schody, prowadzące do mego mieszkania, gdy usłyszałem głos mego woźnicy, który postępował za mną i coś mówił. Uważając, że opłaciłem go dostatecznie i myśląc, że chce otrzymać więcej, nie zwracałem uwagi i szedłem dalej. Ale on ciągle postępował za mną i powtarzał, że pieniądz jest nieodpowiedni. Odwróciłem się i z wielkiem zdziwieniem zobaczyłem w wyciągniętej ręce dorożkarza złotą pięciorublówkę. Noc była ciemna, dorożkarz mógł łatwo skorzystać z mojej nieuwagi, ale jako uczciwy człowiek nie chciał skorzystać z niezasłużonej zapłaty. Dorożkarz był polak. Cytuję ten fakt, jako zasługujący na uznanie. Nr. dorożki 389".

Należy dodać, że p. E. L. A. nie zna języka polskiego, a więc dorożkarz tem łatwiej mógł był skorzystać z jego nieuwagi.

WYPADKI.

— **Przy pracy.** Wczoraj na ulicy Kijowskiej, robotnik Feliks Barkowski, lat 27, stojąc w rowie kanalizacyjnym zakładał t. zw. rozpórki i wtedy ziemia wraz z deskami się obsunęła, zasypując go aż do szyi. Zanim go wydobyto, upłynęło około 15 minut. Jak się zdaje, Barkowski nie odniósł żadnych cięższych obrażeń, lecz skutkiem strachu doznanego i ucisku klatki piersiowej zemdlał i lekarz Pogotowia nie zdołał wrócić mu przytomności na razie, lecz w stanie omdlenia odwiózł do szpitala Sawicz.

JÓZEF CONRAD.

63)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

Wychudł jak szkielet. Luigard, wierny swemu słowu, zaopatrzył go w żywność, ale w jaką: w ryż i suszone ryby — które mało kto z „białych" znieść może. Gdyby choć przysłał trochę potrzebnego mu lekarstwa: chininy. Czy się temu staremu bykowi zdaje, że Willems, jak dzikie bestje, obejść się może bez lekarstwa?

Ciężką głowę oparł o pień drzewa i przymknął ociężale powieki. Marzyło mu się, że jeśliby mógł dostać w ręce kapitana, z rozkoszą darłby z niego pasy. Była to myśl przelotna, instynktowa chętka zemsty, odwetu. W rzeczy samej nie miał już siły obu[illegible], był złamany nawałem klęski. Podobnie jak innych wielu, nosił się niby z wszechświatem, a kataklizm zbił go z nóg i zbliżający się własny koniec przerażał go, paraliżując resztki woli, czyniąc niezdolnym do reakcji. Runął i zdawało mu się, że wszystko wraz z nim runąć musi. Otworzył szybko oczy, by w samym blasku wschodzącego słońca dopatrywać niebywałej jakiejś grozy. Skurczył się, głowę wsunął w ramiona, nogi podwinął pod siebie, ręce założył na piersiach i drżąc cały, siedział nieruchomy pod gęstemi gałęziami olbrzymiego drzewa, poprzez które słońce obsypało go porwanemi nićmi złotych promieni. Pod ich deszczem wyglądał jak kupa łachmanów lub śmiecia i tylko rozszerzone gorączką oczy paliły się żywe w nieruchomej twarzy i postaci.

Oczy te biegały niespokojnie dokoła, lub zatrzymywały się w chorobliwem natężeniu na kilkunastu mrówkach, dążących wytrwale i śmiało pod wysokiej trawy tunele, co się im zdawać mogły dłuższe i niebezpieczniejsze od puszczy i od pustyni. I przemknęło mu w myśli: szukają tam ścierwa, resztek jakiegoś owadu, co życie postradał. Zdjął go lęk paniczny. Przymknął oczy. Śmierć, zawsze, wszędzie śmierć! Nie chciał widzieć mrówek, dzieła zniszczenia, nic widzieć nie chciał. Zdało mu się, że słyszy głosy jakieś. Zmysłów omamienie, dręczące zmory, bo któż mógł nadejść, kto przemówić? Zresztą, co mu tam, głosy czy nie głosy. Słuchać nie będzie, nie chce...

A jednak... nadbiegały od rzeki, wiatr je niósł, słabe zrazu, teraz wyraźne:

— Wrócim wkrótce! — dźwięczało w powietrzu, w jego mózgu raczej... Ach! tak go głowa boli...

Wrócim! Wracać mogą ci tylko, co przybyli. Nikt nie wraca... wraca paroksyzm gorączki, ot i tyle! Zwarł z całych sił powieki, zamknąłby słuch gdyby mógł...

Otworzył oczy. To ta stara czarownica okrążyła pień szeroki drzewa i stoi tuż przed nim. Ręką przysłoniła oczy i patrzy, patrzy na brzeg, gdzie dawniej przybijały łodzie. Dawniej!.. Jakiego tam djabła czarownica chce wypatrzeć, jakie zło wywołać na pustym brzegu? O! odeszła do swych węgli, żarn... Teraz Willems niema przed oczami jej złowrogiej postaci...

Co to? Czy mu się śni, czy na brzegu ktoś stoi? Kobieta. Wyraźnie kobieta. Spódnica czerwona i dźwiga coś zawieszonego na szyi... postać znana i dziwna zarazem...

Zaklął przez szczękające zęby. Źle z nim być musi, skoro widzi niebywałe rzeczy i to w świetle dziennem. Zmora!

Nie! Zmora nie bywa tak wyraźną, pochwytną. Kobieta zbliża się... Ah! Johanna, jego żona! Porwał się z miejsca i stanął jak wryty, jedną tylko miał myśl:

— Czego, do djabła, chcieć może?

Johanna przechodziła dziedziniec prędko, niosąc dziecko owinięte w białe prześcieradło, ściągnięte z łóżka w kancelarji faktorji. Słońce, padając na nią, zdawało się ją oślepiać, obce otoczenie dziwić i onieśmielać. Wystraszone spojrzenia rzucała w prawo i w lewo, szukając wszędzie męża. Przystąpiwszy bliżej dostrzegła szkielet stojący pod drzewem, wpatrzony w nią rozbłysłem okiem. Poznała męża, osłupiała.

Stali naprzeciw siebie niemi ze zdziwienia, z rozbudzonem wspomnieniem rzeczy odległych, dawnych, które się obojgu zdawały tak dawne i dalekie, że ginęły w zmierzchu czasu i przestrzeni. Oczy ich spotkały się, zmierzyły z niedowierzaniem. Patrzyli na siebie jak na senne widziadła.

Johanna pierwsza przystąpiła bliżej. Owinięte w prześcieradło dziecię złożyła na ławie. Mały Ludwiś, który przerażony nocną wodną jazdą, darł się noc całą, spał teraz spokojnie. Willems przeprowadzał wzrokiem każdy ruch Johanny. Obecność jej zdawała mu się bajeczną. Co ją tu przywiodło? Jak? Zjawienie się jej wchodziło w liczbę walących się na niego klęsk. Chory i osłabiony bał się brutalnej napaści. Gotowa skoczyć do niego z pazurami. Znał ją. Kiedyś, zanim ją ujarzmił, próbowała. Ah! przynajmniej miał to za sobą, że się jej pozbył na zawsze. Wróciła! Aha! zapewne by przypatrzeć się jego konaniu.

Nagle Johanna przystąpiła i obejmując jego kolana, osunęła się na ziemię, płacząc cicho. Z roztargnieniem patrzył na nią. Czego chce? Nie miał sił spytać, odepchnąć ją, odejść. W ucho mu wpadło powtarzane przez nią, śród łkań, słowo:

— Przebacz! przebacz!

Więc to ją sprowadza... aż z tamtąd... z Madasaru? Nie sąż kobiety dziwaczkami?

Wtem oczy mu zapałały. Jeśli się tu znalazła, to przypłynęła... innego nie było dojścia. Łódź!

— Łódź! — zawołał dojmującym głosem i porwał się z miejsca jak szalony, przeskoczył ją, porwał za ramiona i wstrząsł nią, ale ona zawisła mu na szyi, pokrywając wychudłą twarz jego pocałunkami. Starał się oddalić ją od siebie, odwracał twarz, wywijał się od zbytnich całusów, myślał tylko o jednem: przybyła, więc jest łódź, ujście, zbawienie. Pasowali się z sobą. Willems wołał:

— Dajże pokój! słuchaj!

Spotkanie małżonków po długiej rozłące podobniejsze było do walki na pięście, niż do powitania. Ludwiś spał snem niewinności.

Udało się wreszcie Willems'owi wyrwać z objęć czułej małżonki, żelaznym uściskiem obezwładnił jej czepiające się jego szyi i karku ramiona. Ah! nic się nie zmieniła. Brudna, płaksiwa, głupia. Nie wzbudzała zaufania.

— Mów, jak tu przybyłaś? — krzyknął, nie miarkując głosu.

— W wielkiej łodzi... z trzema wioślarzami — jąkała się. — Wiem wszystko... Luigard'a chwała Bogu niema! Przybyłam by cię uwolnić... Almayer wszystko mi opowiedział...

— Almayer... łgarz! — odparł Willems. — Więc ty... powiedz jak?

Słów mu nie stawało. Patrzył wystraszony na żonę. Czy nie była czasem narzędziem w ręku jego wrogów? Czy nie chcą wciągnąć go w nową jaką kabałę?

Johanna rozpłakała się.

— Peter! nie patrz tak na mnie— łkała. — Nie gniewaj się. Cóż złego zrobiłam? Przybyłam by cię przeprosić, przebłagać... uwolnić... Luigard... niebezpieczeństwo...

Willems drżał niecierpliwością, nadzieją, strachem.

— O Peter! — łkała — Peter! co ci jest? Chory jesteś, zmieniony...

Wstrząsł ją za ramiona tak gwałtownie, że zamilkła.

— Jak śmiesz—syczał.—Zdrów jestem, zupełnie zdrów. Gdzież łódź? Powiedzże mi wreszcie gdzie? Mów, mówże.

Wstrząsnął nią aż jęknęła:

— Boli mię...

Odepchnął ją. Stała drżąca, wpatrując się w niego uważnie. Chciała się znów zbliżyć, lecz powstrzymał ją podejmując palec w górę. Cofnęła się wzdychając. Willems ochłonął i przypatrywał się teraz żonie ze zwykłym krytycyzmem, tak jak gdyby patrzył na nią ściągając rachunki z domowych wydatków.

D. C. N.

— **Zgon.** Raniony przez żonę uderzeniem siekiery Szostak zmarł wczoraj w szpitalu Sawicz.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 18 wypadkach, z tego 5 wyjazdów na miasto i 13 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Wilhelm Geftler, ob. Marja Gabszewiczowa, pod. ang. Crarls. Frank, gen. Mikołaj Łaszkiewicz, ob. Aleksander Powarow, gen. Sergjusz Szejdeman, ob. Jan Młodzianowski, hr. Wincenty Łubieński.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Zygmunt Bortkiewicz, ob. Teofil Nowicki, ob. Władysław Chlewiński, ob. Jadwiga Rogalewiczowa, ob. Wiktor Janczewski, ob. Grzegorz Liudeman, ob. Antonina Rouckowa.

(Hotel d'Italie): ob. Rudolf Bergman, pułk. Jan Abiłowicz, ob. Romuald Kuleszyński, ob. Leokadja Arnoldowa, ob. Franciszek Świetlik, kup. Jan Kasarynow, ob. Józef Jamiołkowski, ob. Adam Jakubowicz, kup. Jerzy Zurycki, ob. Michał Sacharowski, ob. Karolina Podolska.

(Hotel Bristol): ob. Zygmunt Szumański, pułk. Włodzimierz Żurawiński, ob. Antoni Slejsner, fabr. Jakób Zelbman.

(Hotel „Niszkowskiego"): ob. Stefanja Ignatowiczowa, ob. Olga Babińska, ob. Marja Bobrowska, ob. Florenty Dłuski, inż. Józef Romanowicz, ob. Marjan Bułhak, ob. Ludwik Zajkowski, ob. Władysław Kodź.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **T-wo Rolnicze.** Zbliżający się zjazd ziemiański zapowiada się niezwykle intensywnie co do pracy w sekcjach, na plenarnych zebraniach i na posiedzeniach organizacji, stojących wprawdzie poza Towarzystwem, ale z niem organicznie związanych.

Zjazd zacznie się w d. 14 (27) bm. Program następujący:

W poniedziałek, dn. 14 (27): o g. 12 w poł. posiedzenie komitetu wystawy hodowlanej; g. 2 zebranie zarządu sekcji hodowlanej; g. 4 — 5 zarząd sekcji rolnej; g. 5 — 6 komitet stacji doświadczalnej w Tuhanowiczach i g. 7 wiecz. posiedzenie zarządu Tw. Roln.

We wtorek, d. 15 (28): od 10 do 11 rano sekcja ogrodnicza; od 11 — 1 po poł. ogólne zgromadzenie sekcji hodowlanej; od 1 do 5 po poł. ogólne zgromadzenie członków Tw. Roln.

We środę, d. 16 (29): od 10 do 12 og. zgromadzenie sekcji rolnej; od 12 do 1 sekcji leśnej; od 2 do 5 dalszy ciąg og. zgrom. członków Tow. Roln.

Porządek dzienny ogólnego zgromadzenia członków Tow. Roln. obejmuje, poza zwykłemi następujące punkty: Sprawozdanie z II wystawy hodowlanej, odbytej w maju r. b. w Mińsku. Sprawozdanie z wycieczki na wystawę rolniczą w Hadze (p. Torczyński). Sprawozdanie z wystawy wileńskiej przemysłu drobnego (p. K. Karpowicz). O rezultatach doświadczeń z maszynami do karczowania i środkami wybuchowemi w maj. Bujwidziszki (p. Jan Okołów).

Θ (z) **Zjazd gorzelników.** Ogólne zgromadzenie mińskiego oddziału towarzystwa gorzelników odbędzie się w d. 14 (27) bm. z następującym programem obrad: 1) wybory zastępcy prezesa na czas nieobecności p. E. Lubańskiego; 2) referat zarządu co do organizacji oddziałów powiatowych; 3) wyjaśnienie urodzajów kartofli, oraz cen na produkty gorzelnictwa i opał; 4) referat p. Chodakowskiego o stanie rynku spirytusowego; 5) wybór delegata na zjazd petersburski w kwestji ustanowienia ceny na spirytus kontyngensowy i 6) sprawy bieżące.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że sprawy oddziału mińskiego gorzelniczego w obecnym czasie zostały wprowadzone na drogę pracy intensywniejszej, niż dotychczas, co zostało zaznaczone przez organizację pododdziałów powiatowych. W Mińsku samym zaangażowano stałego i wyłącznie sprawom gorzelniczym oddanego sekretarza w osobie p. Szkleńskiego, wskutek czego biuro gorzelnicze funkcjonuje stale i bez przerwy, a interesanci obsłużeni są szybko i dobrze. P. Szkleński jest zarazem kierownikiem oddziału mińskiego spółki gorzelniczej dla Litwy i Białej Rusi. Spółka ta o charakterze przemysłowym, ale zarazem i wysoce społecznym, powinna w Mińszczyźnie utrwalić się. Należy spodziewać się, że wszyscy producenci spirytusu, o ile zrozumieją własny interes, do niej przystąpią. Jest to jedyny sposób postawienia handlu spirytusem na stopie właściwej i zrzucenia z siebie jarzma tej niewoli, w jakiej producentów utrzymują spekulanci-handlarze spirytusem. Nie ulega wątpliwości, że silne zjednoczenie się przemysłowców w liczbie jaknajwiększej stanie się zarazem poważnym czynnikiem w pertraktacjach z zarządem akcyzy.

Θ (z) **Apteka municypalna.** Okazuje się, że spóźnienie otwarcia tej apteki wynikło z powodu niedostarczenia dotychczas niezbędnych słojów i butelek. Przyczyną zaś opóźnienia jest obstalowanie tych utensyljów nie wprost u firmy wiedeńskiej Steinbucha, lecz za pośrednictwem żyda miejscowego. Jednocześnie w tej samej firmie obstalowane przedmioty bezpośrednio oddawna już przybyły, a słojów, jak niema, tak niema! Czemu zarząd apteką uciekł się do tej oryginalnej drogi i, obstalowując jedne towary wprost, uznał, że na innych trzeba dać zarobić pośrednikowi — jest to tajemnicą, trudną do zrozumienia...

Czy niema firm krajowych, któreby takich samych słojów dostarczyły?

Θ (z) **Podburzanie.** „Kapiejka", mająca odwagę zarzucać innym kłamstwo w tem, gdzie sama wie najlepiej, że jednego słowa nieprawdy niema, sama, wzmiankując o „incydencie sosnowickim", pisze najbezczelniej, że „prasa judofobska z całych sił rozdyma ten incydent", chociaż nie miał on żadnych cech rytualnych!

A tymczasem właśnie ta prasa, którą „prawdomówny" organ p. Lewinsohna nazywa judofobską, a mianowicie warszawska „Dwugroszówka", postąpiła jaknajpoprawniej, otrzymawszy bowiem pierwszą wiadomość, nie zużytkowała jej, ale posłała swego sprawozdawcę na miejsce, i na zasadzie pozytywnych danych wyjaśniła fakt, jako nie mający nic wspólnego z tendencjami mordu rytualnego. Nawet pismo to (a za niem inne) zaznacza, jak ostrożnym trzeba być w rozgłaszaniu i komentowaniu podobnych faktów!

Dla złej woli jednak i najwidoczniejszej tendencji prowokacyjnej, niema ani dowodów tak przekonywujących, jak słowo wydrukowane, którego przekręcić nie można, ani tem mniej jakichkolwiek względów etycznych. Chodzi po prostu o rozniecanie nienawiści wśród ciemnych mas żydowskich, a wobec tak... pięknego celu, wszelkie środki są dobre...

Θ (z) **Typowa postać** znika z powierzchni ulic Mińska na 3 miesiące! Na tyle bowiem kozy skazano znanego wszystkim mieszkańcom pijaka, Piatkiewicza, człowieka ongi zdolnego i z pewnem wykształceniem, trochę artysty,—upadłego jednak pod wpływem alkoholu najzupełniej. Piatkiewicz, normalnie żebrał tylko, ale jeśli się upił silniej, stawał się natrętnym, groził, wymyślał i za to właśnie został skazany z zapowiedzią, że w razie powtórzenia napaści, zostanie zupełnie wysiedlony.

═ **Pow. wileński.**

W folwarku Podgórcach, w gm. rzeszańskiej, podpalono budynki, należące do generała Buturlina. Spaliły się dom mieszkalny z oficyną, spichrz, gumno i nieubezpieczone całe zboże. Straty wynoszą 14,000 rb.

═ **Poniewież.**

Według wiadomości policyjnych, Poniewież w chwili obecnej liczy 13.894 mieszkańców, a w tem 1647 polaków, 3768 litwinów, 1444 prawosławnych, 283 niemców, 16 łotyszów, 6666 żydów i 70 innych narodowości.

═ **Pozwol,** pow. poniewieski.

Miejscowy oddział T-wa trzeźwości „Blaivybe" już dwukrotnie prosił gubernatora o pozwolenie otworzenia bibljoteki i czytelni, zawierającej książki treści przeciwalkoholowej, religijnej i rolniczej, pod odpowiedzialnością osobistą proboszcza pozwolskiego, ks. Baniewicza. Za każdym razem nadeszła odpowiedź odmowna.

═ **Grodno.**

Aresztowane w dniu rozpoczęcia się procesu Bejlisa, 11 osób zostały skazane przez gubernatora na areszt od 2 do 3 tygodni za zgromadzenie nielegalne i nawoływanie do bezrobocia na znak protestu.

═ **Białystok.**

Gubernator grodzieński udzielił pozwolenia p. F. Siekierzyńskiej z Warszawy na dwa polskie przedstawienia operetkowo-dramatyczne w Białymstoku.

„Nowosti Biełostoka" zaznaczają z każdym miesiącem znaczne zmniejszenie się ofiarności na budowę nowego soboru.

═ **Raków,** gub. mińska (kor. wł.).

Korespondencja z Rakowa w Nr. 217 „Kur. Lit." zmusza mię do przesłania tych słów kilku sprostowania, a zarazem nasuwa myśli ogólniejszego znaczenia.

Nie chodzi mi o stronę faktyczną, która jest w zupełnym porządku. Ale sz. korespondent nazywa kościół rakowski gotyckim — jest to chyba nieporozumienie. Kościół właściwie nie posiada żadnego stylu i pod względem architektonicznym jest gmachem zupełnie chybionym; okna łukowe nie stworzą gotyku, o ile innych cech takowego nie będzie.

Słusznie ubolewał „Kur. Lit." przed kilku tygodniami, że po macoszemu obchodzimy się z cennymi zabytkami naszej sztuki i budownictwa, a nieumiejętnem przerabianiem lub odnawianiem szpecimy i zacieramy to, co w nich było pięknego. To samo da się nieraz powiedzieć o nowowznoszonych kościołach.

Przeglądając reprodukcje świeżo zbudowanych kościołów, jakże rzadko znajdujemy gmachy ładne i utrzymane w stylu. A wynika to stąd, że decydują w tych sprawach ludzie — najzacniejsi i najlepszemi ożywieni chęciami, ale nie kompetentni w tym kierunku, bez wyrobionego estetycznego smaku.

Wewnątrz kościół rakowski lepiej się przedstawia, dzięki ładnym i rzeczywiście w stylu gotyckim utrzymanym ołtarzom i wspaniałym organom.

Ale i tu fatum prześladowało parafjan o nieco wyrobionym smaku, gdyż wnętrze kościoła zostało oszpecone nieodpowiedniemi stacjami Męki Pańskiej. Coś równie nieestetycznego i nieodpowiedniego rozmiarami, rzadko zdarza się widzieć!

Ofiarodawca stacji, który był tak dumny ze swego daru, że upamiętnił nawet swe imię na, ad hoc wmurowanej, tablicy, zapłacił za to „dzieło sztuki" jakoby przeszło 2,000 rb. (za te pieniądze można było kupić coś ładnego, harmonizującego z otoczeniem, co byłoby ozdobą kościoła), a że płaskorzeźby są suto złocone, że zdaleka biją w oczy jaskrawością barw i ilością ornamentacji, więc przypuszczał, że ofiarował coś bardzo pięknego.

Powinna być pewna cenzura w przyjmowaniu do kościołów ofiar w formie ozdób i dzieł sztuki. To, co się podoba ofiarodawcy, może być brzydkie, nieodpowiednie i zeszpecić najharmonijniejszy zespół. Czyż niema środka na to, aby uchronić nasze nieliczne zabytki od bezwiednego wandalizmu, a zarazem utworzyć pewną kontrolę artystyczną nad gmachami, powstającemi kosztem publicznym, odbierając prawo bezapelacyjnego decydowania w tej sprawie ludziom niekompetentnym i bez kwalifikacji?

Parafjanin.

═ **Dyneburg.**

Naczelnik kolei Półn.-Zachodnich ochmistrz dworu Walujew, osobiście na miejscu zbadał przyczyny katastrofy dyneburskiej. W zupełności potwierdził on opinję komisji śledczej. Winowajcą zderzenia się pociągów jest maszynista Wasiljew, który nie zwracał uwagi na sygnalizację.

Z Rusi.

+ **Równe.** „Nowoje Wremia" w korespondencji z Równego opisuje straszne rzekomo, zdaniem korespondenta, położenie miasta, znajdującego się na gruntach prywatnych, należących do ks. Lubomirskiego. Książę, według „N. Wr.", hamuje dobrobyt miasta i stawia najrozmaitsze trudności przy budowie telefonów i tramwajów. Miasto z niecierpliwością czeka zniesienia prawa czynszowego.

+ **Wybory w Żytomierzu.** (P.) Na zgromadzeniu członków ziemstwa wybrany został na członka Rady państwa hr. Nirod.

Z Królestwa

× **Choroba biskupa.** J. E. biskup sandomierski, ks. Marjan Ryx, silnie zaniemógł i pozostaje w jednej z lecznic warszawskich.

× **Memorjał właścicieli domów.** Grono właścicieli domów w Warszawie występuje do ministerjum z memorjałem, w którym, popierając wniosek w sprawie ograniczenia liczby żydów w Kole przedstawicieli Tow. wzaj. kredytu, przytaczają liczby, stwierdzające, że własność żydowska jest żydowską tylko z firmy, gdyż w olbrzymiej masie kapitały chrześcijańskie znajdują się na hypotekach domów żydowskich. W ciągu kilku dni memorjał podpisało 750 właścicieli domów.

× **Sąd dla nieletnich.** W Warszawie, w liczbie sądów pokoju, jeden przeznaczony będzie specjalnie dla nieletnich i sąd ten będzie sądził sprawy nieletnich przestępców z całej Warszawy (za nieletnich przestępców uważani są ci, którzy nie mają lat 17).

× **Nowy hotel w Warszawie.** Grono kapitalistów, mających zamiar stworzyć T-wo akcyjne, traktuje z bar. Kronenbergiem o nabycie znanego jego pałacu przy zbiegu ul. Królewskiej i Mazowieckiej. Kapitaliści wspomniani zamierzają pałac przekształcić na nowoczesny hotel z zachowaniem właściwości stylowych tego gmachu. Jeżeli tranzakcja dojdzie do skutku, urządzenia nowego hotelu mają przewyższyć wszlekie dotychczasowe w Warszawie postępy przemysłu hotelowego.

Przed kilku laty, kiedy istniał zamiar urządzenia muzeum miejskiego w pałacu bar. Kronenberga, żądano za gmach od magistratu m. Warszawy 1,000,000 rubli.

× **Krwawy zamach.** W poniedziałek o godzinie 6 i pół rano, do przechodzącego przez ulicę Marszałkowską w Warszawie starszego majstra warsztatów więziennych w Mokotowie, Ludwika Machowskiego, podbiegło dwóch młodych ludzi, z których jeden schwycił M. za ręce, a drugi strzelił mu w głowę. Siła wystrzału była tak wielka, że mózg wypłynął. Na odgłos strzału pogonili za mordercami robotnicy tramwajowi, wówczas znów jeden z gonionych wystrzelił i ciężko zranił w brzuch robotnika Smoleńskiego. Tymczasem dano już znać do policji i przybył znaczny oddział policjantów, którzy ostatecznie obydwóch zabójców ujęli.

× **Skup kolei Fabryczno-Łódzkiej.** Do preliminarza budżetowego departamentu kolejowego minister skarbu, Kokowcow, dołączył notę, zawierającą motywy, dla których — jego zdaniem— należy przystąpić do skupu kolei Fabryczno-łódzkiej. Pozostawienie tej kolei w rękach prywatnych nie da się usprawiedliwić — brzmi nota — żadnymi względami gospodarczymi lub innymi. Dlatego ministerjum złoży niebawem projekt skupu kolei Łódzkiej tak, aby przejście jej do rąk skarbu mogło nastąpić już d. 1 (14) stycznia 1915 r.

× **Ucieczka z Tworek.** W niedzielę o godz. 7 wiecz. trzech przestępców politycznych, oddanych pod obserwację psychjatryczną lekarską w Tworkach, wyłamawszy kratę w oknie celi szpitalnej, zbiegło bez śladu. Zarządzony pościg nie dał żadnych wyników.

× **Usprawnienie Czarnej Przemszy.** Warsz. Tow. Handlu i Żeglugi wystąpiło do ministerjum komunikacji o koncesję na szluzowanie i wyłączną eksploatację Czarnej Przemszy.

Sprawa ta ma ogromnie doniosłe znaczenie ekonomiczne dla całego Król. Polsk., szluzowanie bowiem i usprawnienie Czarnej Przemszy przedewszystkiem obniżyłoby o 50 prc. obecne koszty przewozu towarów, a po drugie umożliwiłoby dowóz towarów, a szczególnie opału, do gub. kieleckiej, lubelskiej, radomskiej, częściowo zaś warszawskiej, siedleckiej i płockiej.

× **Walka z bandytą.** (P.) Na jarmarku w Dobrzyniu (gub. płocka) strażnik, zauważywszy jakieś podejrzane indywiduum, zażądał od niego paszportu. Człowiek ów wyjął rewolwer, dał strzał do strażnika i ukrył się w nowobudowanym domu. Otoczony tam przez żandarmerję, straż ziemską i straż pograniczną, ostrzeliwując się, zranił żandarma, szeregowca straży pogranicznej oraz przechodnia, w końcu jednak sam został zastrzelony.

Z za kordonu.

$ **Rocznica Unji Horodelskiej.** Dla uczczenia 500 rocznicy Unji Horodelskiej urządza krakowskie Koło Towarzystwa historycznego w sobotę, dn. 12 (25) b. m., o godz. 6-ej wieczorem, w auli „Collegii Novi" posiedzenie publiczne z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Fryderyk Papée, przewodniczący Koła: zagajenie; 2) prof. dr. Stanisław Kutrzeba: „Unja Horodelska"; 3) doc. dr. Władysław Semkowicz: „Braterstwo szlachty polskiej z bojarami litewskimi".

$ **Nowy wiceprezydent skarbu.** We Lwowie zaprzysiągł namiestnik Korytowski nowego wiceprezydenta skarbu dr. Edwarda Bugnę, następcę Szlachtowskiego.

$ **Sejm a pożyczka paryska.** Niemożność zwołania sejmu galicyjskiego odbija się szkodliwie na świeżo podjętych przez dyrektora banku krajowego Steczkowskiego staraniach o pożyczkę na rynku paryskim. Wiadomości o rozpoczętych pertraktacjach w Paryżu śledzi z naprężeniem społeczeństwo w Galicji, widząc w podjętej akcji nadzieję poprawy smutnych stosunków i wyzwolenie się z pod dyktatury wiedeńsko-żydowskiego kapitalizmu.

Lecz aby pożyczka ta rzeczywiście się zrealizowała, konieczną jest uchwała Sejmu, upoważniająca Bank krajowy do zaciągnięcia pożyczki. Dyrektor Steczkowski dopiero wówczas może rozpocząć starania u rządu francuskiego o dopuszczenie emisji dla tej pożyczki na giełdzie paryskiej.

§ **Tajemniczy zbieg w przebraniu.** Jak donosi „Gazeta Narodowa" do Wołoczysk przybył w tych dniach pośpiesznym pociągiem człowiek w stroju chłopskim, który bacznie przyglądał się okolicy miasta przez lunetę, a zwłaszcza koszarom, dworcowi kolejowemu i budynkowi urzędu celnego, z których porobił zdjęcia fotograficzne. Żandarmerja usiłowała aresztować go, ale zbiegł, a widząc żandarmów, ścigających go na koniach, wskoczył do pociągu austrjackiego Nr. 17, jadącego z Wołoczysk do Podwołoczysk. Ze strony żandarmów padły strzały, na które i zbieg odpowiedział 6 strzałami. W końcu jedna kula ugodziła go w nogę, gdy już stał na stopniu pociągu. Padł na tor, a widząc, że nie ujdzie pościgu, dwukrotnie strzelił sobie w skroń. Żandarmi dopadli już tylko trupa. Przy samobójcy nie znaleziono ani papierów, ani wogóle niczego, coby posłużyć mogło do stwierdzenia jego identyczności, ale strój jego był zręcznem przebraniem, peruka okrywała ostrzyżoną głowę, a twarz, zgoła nie chłopska, objawiała wysoką inteligencję. W kieszeniach zmarłego znaleziono 12 rb., rewolwer nabity 8 nabojami, lunetę i aparat fotograficzny.

Z Rosji.

* * **Rozwody z zezwolenia Najwyższego.** Wobec tego, że zdaniem Synodu praw. przy przejściu jednego z małżonków na inne wyznanie, lub wstąpienie do sekty, drugi ulega gwałtom moralnym, nadprokurator Synodu, Sabler, uzyskiwał już dla kilku osób w drodze Najwyższej łaski pozwolenie na rozwody, jakkolwiek żadnych innych powodów do rozwodu nie było. Równocześnie arcybiskup wołyński, Antonjusz, przedstawił projekt uznania za powód do rozwodu zmianę wyznania przez jednego z małżonków, jeżeli tego zapragnie pozostały w prawosławiu małżonek.

* * **Pogrzeb lotników.** (P.) W Smoleńsku odbył się pogrzeb lotników Kleszczyńskiego i Antonika, którzy padli ofiarą katastrofy podczas przelotu Moskwa — Kijów.

* * **Zgon Uwarowa.** Zmarł wybitny polityk postępowy, b. poseł do III Dumy Państwowej, Uwarow. W swoim czasie Uwarow występował w obronie Chełmszczyzny.

* * **Ograniczenie żydów artystów.** Artysta-muzyk Szapiro, który ukończył kurs kompozycji w konserwatorjum petersburskiem, zawarł kontrakt z dyrektorem nowoczerkaskiej Cesarskiej szkoły muzycznej na prowadzenie wykładów w tej szkole. Po przybyciu na nowe stanowisko Szapiro wysłany został etapem z miasta w ciągu 24 godzin. Oświadczono mu, że artyści nie mają prawa zamieszkiwania w miastach obwodu Wojska Dońskiego.

* * **Trzęsienie ziemi.** (P.) Z Tuły telegrafują, że wczoraj o kodz. 4 rano dało się odczuć uderzenie podziemne z towarzyszeniem huku. W ostatnich czasach uderzenia te powtarzają się prawie co drugi dzień.

* * **Katastrofa na morzu.** Z Ochocka donoszą pod datą 7 (20) b. m., że w poniedziałek o godz. 2-giej holownik statku „Tuła", ciągnąc do statku 3 łodzie z ładunkiem i ludźmi, wpadł w pobliżu ujścia Kuchtuja na kamień. Woda zalała maszynę, silna fala wyrzuciła holownik na brzeg. Pierwsza łódź z 11-tu ludźmi i ładunkiem zatonęła. Uratowano 3 osoby. Drugą łódź szczęśliwie dociągnięto do brzega. Trzecią łódź z ludźmi wiatr wpędził na pełne morze. Los tej łodzi jest nieznany.

* * **Kradzież 150 tysięcy rubli.** Onegdaj w Petersburgu otrzymano telegraficzną wiadomość z Rostowa nad Donem o wykryciu tam kradzieży dwóch przesyłek pocztowych pieniężnych na sumę 150 tysięcy rubli. Pieniądze te szły do Buchary z pięciu innymi paczkami pieniężnymi na sumę 440 tysięcy rubli. W Rostowie zwykle następuje sprawdzanie zawartości paczek i po otwarciu skrzynki znaleziono kamienie powiązane cienkim sznurkiem. Pieniądze wysłane zostały z 38 oddziału pocztowego w Petersburgu, mieszczącego się w gmachu Banku Państwa, gdzie zwykle odbywają się większe operacje pieniężne i wysyłane są znaczne sumy na prowincję.

Na obczyźnie.

Wystawa polska w Paryżu. Dzięki inicjatywie i osobistym staraniom p. Adama Wieniawskiego „Wielka wystawa sztuki polskiej w Paryżu" już została zatwierdzona. Komitet Salonu jesiennego (Salon d'Automne) postanowił udzielić gościny „Wielkiej wystawie polskiej sztuki" i, za pośrednictwem prezesa swego, p. Jourdaina, poruczył oficjalnie zorganizowanie tej wystawy w roku 1914 p. Adamowi Wieniawskiemu.

Polacy na „Volturno". Na spalonym na oceanie Atlantyckim parowcu „Volturno" zginęły—jak donoszą dzienniki poznańskie—dwie rodziny z Chełmży, w Prusach zachodnich, mianowicie Jabłonieckich, złożona z siedmiu osób, oraz Julkowskich— z sześciu osób. Rodziny te jechały do krewnych, mieszkających w Ameryce.

Sprawa Bejlisa.

PRZEBIEG ROZPRAW.

(Z depesz Ag. Petersburskiej).

Zapytany o Pawłowicza i jego stosunki z Czebieriakową, *Krasowskij* powiada: Pawłowicz, b. członek red. gaz. „Dwugławyj Oriel", grabieżca, złodziej mieszkaniowy, odsiadywał więzienie za kradzież z włamaniem, aresztowany został na pogrzebie Juszczyńskiego za rozrzucanie proklamacji pogromowych, o czem policja wiedziała. Pawłowicz był aresztowany razem z Paszczenką za oszukańcze wyłudzanie pieniędzy.

O rewizji w cegielni Krasowskij zeznaje, że pomimo skrupulatnego przepatrzenia mieszkania Bejlisa i wszystkich innych ubikacji, nic podejrzanego tam nie zauważył. Świadek w przebraniu robotnika rozmawiał z ceglarzami, którzy ogólnie byli zdania, że Juszczyńskiego zamordowali złodzieje.

Następnie prokurator i obrońcy stron zadawali świadkowi masę pytań krzyżowych, na które odpowiadając, stale trzymał się nici przewodniej swych zeznań, że mord został spełniony przez złodziei.

Po przerwie *Krasowskij* wzburzony oświadcza, że dowiedział się, iż w jego mieszkaniu odbywa się rewizja. Badają chorą żonę z jakich środków się utrzymuje. Świadek prosi by ochroniono go przed policją. *Prezes* oświadcza, że to sądu nie dotyczy. Niech świadek zwróci się do gubernatora.

Na skutek starania Krasowskiego sąd zwalnia go do czwartku. Następnie obrońcy Bejlisa, Zarudnemu, prezes czyni uwagę, aby w oświadczeniach swoich był bardziej ostrożny. *Zarudnyj* przyznaje, że nie miał wczoraj słuszności i przeprasza Szmakowa.

Modystka *Katarzyna Djakonowa* do zeznań znanych z aktu oskarżenia dodaje, że Czebieriakowa w 1911 r. zaprosiła ją na wieczór, na którym mieli być profesorowie i doktorzy. Tam poznała Modzelewskiego, Singalewskiego, Rudzińskiego i Łatyszewa. W wielkim pokoju był nieporządek jak po balu. Na zapytanie prokuratora Djakonowa mówi, że w końcu kwietnia 1912 r. poznała Krasowskiego, była z nim w teatrze i restauracjach. Mówiąc o spotkaniach na szosie Kadeckiej z człowiekiem w masce oświadcza, że maska proponowała jej udział w zabójstwie Krasowskiego, Fenenki i podpułkownika Iwanowa. Świadek obiecała zgodzić się, jeżeli maska wyjawi kto zabił Juszczyńskiego. Maska powiedziała: wiesz sama, a następnie powtórzyła wersję o zabójstwie przez Rudzińskiego. W mieszkaniu Czebieriakowej Djakonowa uwierzyła opowiadaniu. Głos człowieka w masce nie był podobny do głosu Krasowskiego. Pierwszy badał Djakonowę Iwanow, który nie wierzył opowiadaniu maski. Na zapytania Zamysłowskiego oświadcza, że nie wiedziała o stosunkach Czebieriakowej ze światem przestępczym. Z dziećmi Czebieriakowa obchodziła się surowo i biła je. Dzieci bały się matki i były posłuszne. 11-go marca była u Czebieriakowej w dzień. Książek Juszczyńskiego, który wstąpił po proch, nie zauważyła. Gdy na zaproszenie nocowała u Czebieriakowej 14 marca, położyła się w bucikach na łóżku Czebieriakowej. W nocy zrzuciła uciskający bucik i noga przesunięta przez pręty łóżka dotknęła przedmiot w worku, podobny do trupa i przestraszyła. Czebieriakowa powiedziała: nie zwracaj uwagi, to są gałgany. Na dalsze zapytania Zamysłowskiego Djakonowa zeznaje, że Krasowskiego poznała w końcu kwietnia 1911 r. Jadła w restauracjach z Krasowskim może ze 30 razy. Ile płacił Krasowskij nie wie. Wkrótce po poznaniu się mówili o zabójstwie. Zaznajomiła się z Iwanowem za poradą Żurawskiego, któremu powiedziała o otrzymaniu listu z pogróżkami. Iwanow 2 — 3 razy dawał jej po pięć rubli na tramwaj. Świadek podkreśla, że pieniądze otrzymywała nie za wiadomości, lecz z grzeczności. Z Rawiczową zaznajomiła się na pogrzebie Żeni i spostrzegła, że Rawiczowa wie coś, lecz boi się powiedzieć. Po śmierci Wali Rawiczowa opowiadała, że widziała w koszu Czebieriakowej trupa. Związana słowem milczała. Ludmiła, zdaniem świadka, wytresowana i bojąca się matki, prawie przyznała się do udziału matki w przestępstwie.

Świadek nie wie, z jakiego powodu podpułkownik Iwanow utrzymywał z nią stosunki. Na zapytanie prezesa Djakonowa zeznała, że zaczęła podejrzewać Czebieriakowę po wykryciu trupa, opowiadała o tem Krasowskiemu po roku. Pierwszy raz maskę spotkała przypadkowo, następne spotkania były umówione. Na zapytanie prokuratora Djakonowa wyjaśnia, że najpierw śnił się jej trup w koszu, a potem Rawiczowa opowiadała, że widziała trupa w koszu Czebieriakowej.

W dalszym ciągu Djakowowa zeznaje, że w sierpniu 1911 r. zauważyła na nogach dziewczynki Czebieriakowej męzkie buciki i zapytała w czyich bucikach chodzi dziewczynka, czy aby nie w Juszczyńskiego? Czebieriakowa odpowiedziała: chyba zwarjowałaś! W dniu znalezienia trupa Czebieriakowa spotkawszy się z Djakonową mówiła, że zabili chłopca żydzi. W konfrontacji *Czebieriakowa* oświadcza, że jej dziewczynka nosiła buciki po Żeni. Djakonowa była u niej dopiero 20 marca, a 14 marca nie nocowała wcale. Sąd pokazuje papier z nakłóciami, znaleziony w pobliżu pieczary. *Djakonowa* znowu potwierdza, że była w wymienionych przez siebie dniach u Czebieriakowej. Worek stał przy łóżku nakryty różną bielizną.

Wobec sprzeczności w dalszych zeznaniach, ogłoszony zostaje protokół. Następnie sąd pokazuje nawleczkę, znalezioną przy pieczarze. Djakonowa poznaje w niej nawleczkę Czebieriakowej. *Prokurator* prosi przerwać oględziny, uważając je za bezcelowe, obrona natomiast żąda szczegółowych oględzin. Na propozycję prezesa Djakonowa daje szczegółowe wyjaśnienia przysięgłym co do wyszycia na nawleczce. Wobec sprzeczności ogłoszone zostaje pierwsze zeznanie, według którego znak wyszyty był czerwoną bawełną, a obecnie mówi, że czarną i czerwoną. Prokurator prosi sędziów, aby zwrócili uwagę na ten szczegół z nawleczką.

Ksenia Djakonowa powtarza opowiadanie siostry o znajomości z Rudzińskim i z innymi. Czebieriakowa w połowie marca uskarżała się, że chodzą za nią cienie i prosiła aby przychodzić do niej spać. W dalszych zeznaniach powraca jeszcze raz sprawa nawleczki. Ksenia Djakonowa twierdzi, że nawleczka, znaleziona przy pieczarze, jest bezwarunkowo własnością Czebieriakowej. Na żądanie prokuratora świadek rysuje wzór wyszycia na nawleczce. Wzór Djakonowa, która po wykryciu zabójstwa szyła nowe nawleczki dla Czebieriakowej, rysuje inny niż jest na nawleczce znalezionej przy pieczarze. Fakt ten prokurator każe wnieść do protokółu

Przed ukończeniem około północy posiedzenia, *Grygorowicz* czyni starania o wniesienie do protokółu, że na dziesiejszem, środowem, posiedzeniu ani razu nie wspomniane było nazwisko Bejlisa.

DOKOŁA SPRAWY.

(Wiadomości z pism).

W związku z oświadczeniem prokuratora, że w cegielni Zajcewa mieszkał w marcu 1911 r. Izrael Landau, w poniedziałek wzmocniony oddział policji przybył do cegielni Zajcewa i dokonał szczegółowej rewizji w mieszkaniu administratora Dubowika, zawezwanego w charakterze świadka do sądu. Zabrano księgi i korespondencję.

***

We wtorek z rozporządzenia gubernatora kijowskiego dokonano rewizji w drukarni Koniewa. Rewizji dokonała policja w obecności żandarmerji i władz sądowych. Poszukiwano wydanej broszury p. t. „Jęk wygnania" i zabrano 300 egzemplarzy. Autorzy studenci Rozow i Liderow, pociągnięci zostali do odpowiedzialności na mocy artykułu 129 za wydrukowanie wiersza, poświęconego Bejlisowi.

***

W poniedziałek odbył się w Berlinie trzy olbrzymie zebrania żydów w celu zaprotestowania przeciwko legendzie o mordach rytualnych i przeciwko sprawie Bejlisa. Udział żydów był tak liczny, że policja musiała w końcu zabronić dalszego dostępu do przepełnionych doszczętnie sal. Przemawiali pomiędzy innymi Oppenheimer, Klein i b. poseł do Dumy rosyjskiej, Lewin. Powzięto rezolucję, która proces kijowski piętnuje mianem hańby XX stulecia.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Kokowcow projektuje skup przez skarb kolei Fabryczno-Łódzkiej (z Królestwa).

Na granicy austrjacko - rosyjskiej pod Wołoczyskiem, zastrzelono jakiegoś nieznajomego (z za kordonu).

Od. 1 (14) stycznia wycofane będą marki jubileuszowe (inf. i pogł.).

Ludowcy i rusini zapowiedzieli obstrukcję w parlamencie austrjackim (wiad. pol.).

W Rostowie nad Donem wykryto na poczcie kradzież 150 tys. rb. (z Rosji).

W Portugalji dokonano wielu aresztowań śród monarchistów (wiad. pol.).

W środkowej Ameryce trzęsienie ziemi (na szer. św.).

Na granicy Meksyku spadł w przepaść pociąg z żołnierzami (na szer. św.).

Wiadomości polityczne.

Podróż Sazonowa.

(P.). W poniedziałek odbyło się w Berlinie, u kanclerza Rzeszy śniadanie, na które został zaproszony Sazonow. Po śniadaniu kanclerz i Sazonow wymienili swe poglądy w sprawach polityki ogólnej. Wieczorem tegoż dnia ambasador rosyjski Swierbiejew wydał na cześć Sazonowa obiad. Wieczorem we wtorek Sazonow wyjechał do Warszawy.

Obstrukcja ludowców i rusinów.

Polskie stronnictwo ludowe zapowiedziało obstrukcję w parlamencie austrjackim przeciwko projektom prawa o podatkach, koniecznych dla sanacji finansów krajowych. Obstrukcja ma trwać dopóty, dopóki nie będzie uchwalona galicyjska sejmowa reforma wyborcza. Rusini zapowiadają również obstrukcję w tej sprawie.

Wczorajsze telegramy „Ag. Pet." donoszą, że podczas obrad nad reformą finansową ukrainiec Folis zaznaczył, że rząd nie liczy się z wymaganiami narodowemi rusinów w sprawie reformy wyborczej, wobec czego ukraińcy będą uporczywie walczyli przeciwko finansowym projektom rządu.

Reforma sejmowa w Galicji.

We środę namiestnik Korytowski wyjechał ze Lwowa do Wiednia w celu zreferowania wspólnie z hr. Stuerghkem i Heinoldem projektu sejmowej reformy wyborczej.

Sprawa „Canadian Pacific".

(P.). Podkomisja parlamentarna austrjackiej Rady państwa do spraw komunikacji Austro-Węgier z Ameryką obradowała nad nadużyciami T-wa „Canadian Pacific". Minister handlu Schuster oświadczył, że rząd, mając na względzie interesy Trjestu, udzielił Francji na rzeczone towarzystwo, lecz w koncesji tej i w interesach emigrantów i w interesach państwa poczynione zostały właściwe zastrzeżenia, co do których T-wo przyjęło zobowiązania. Niestety, zastrzeżenia te nie były przestrzegane i sprawa ta znajduje się obecnie w toku śledztwa policyjno-sądowego. Minister spraw wewn. Heinold oświadczył, że rząd niema zamiaru nic ukrywać. Środki, przyjęte względem wszystkich towarzystw emigracyjnych, wywołane zostały przez masowe emigrowanie popisowych. W Galicji i Bukowinie nie stanęło do powołania 80 tysięcy popisowych. Jest to jednakże wynik nie tylko agitacji emigracyjnej, lecz i

Budżet Anglji.

(P.). Do Rady państwa wniesiony został budżet na pierwszą połowę r. 1914. W ten sposób przygotowuje się przeniesienie początku roku budżetowego na 1 lipca. Dochody są większe od wydatków na 69,741 koron. Rząd prosi o udzielenie pełnomocnictw na operacje kredytowe w sumie 141,800,000 kr., z czego 59,900,000 stanowią kredyt dodatkowy do budżetu r. 1913 stosownie do uchwalonego przez delegacje w r. 1912 nadzwyczajnego kredytu na armję i flotę. Z projektowanych pożyczek 30 mil. przeznacza się w pierwszej połowie 1914 r. na budowę kolei, nadto z tychże źródeł mają być pokryte nadzwyczajne wydatki na armję i flotę.

Ruch monarchistyczny w Portugalji.

(P.). Misja portugalska w Berlinie donosi, że monarchiści portugalscy w nocy z poniedziałku na wtorek próbowali dokonać zamachu stanu — co jednak nie powiodło się. Wojsko nie brało w tym ruchu żadnego udziału. Wiele osób aresztowano. W Lizbonie i w kraju panuje zupełny spokój. Śród aresztowanych znajduje się kilka osób, zajmujących wybitne stanowiska, są również oficerowie i członkowie policji.

Dążenia Japonji.

(P.). Prasa mandżurska, jak donoszą z Mukdenu, ostro występuje przeciw domaganiu się przez Japonję nowych koncesji kolejowych w Mandżurji południowej i dopatruje się w tem dążenia Japonji do skorzystania z niemocy Chin, aby tam ostatecznie utrwalić swoje panowanie.

Sprawy bałkańskie.

Austrja i Serbja.

(P.) Gazety paryskie twierdzą, że zwrócenie się Serbji do mocarstw skierowało sprawę serbsko-albańską na grunt ogólno-europejski, z którego Austrja niewłaściwie usiłowała sprawę tę zepchnąć. Europa, podług prasy francuskiej, powinna gwarantować Serbji pokój na granicy albańskiej, a państwa bałkańskie winny dojść do zrozumienia konieczności stworzenia silnego i stałego sojuszu.

Rosja nie podtrzyma Serbji w ewentualnym zatargu z Austrją, nawet w razie ogłoszenia przez Austrję protektoratu nad Albanją.

Do Petersburga telegrafowano z Berlina, że cesarz Wilhelm, konferując w sprawie konfliktu austrjacko-serbskiego z następcą tronu austrjackiego, zalecał roztropność i umiarkowanie. Arcyksiążę dowodził, że akcja w chwili obecnej byłaby dla austrjackich interesów na Bałkanach korzystną.

Wczorajsze telegramy Ag. Pet. donoszą, że wojska serbskie stanęły na linji granicznej, określonej przez konferencję londyńską.

Otrzymane w nocy d. 9 (22) bm.

GRECJA A TURCJA.

Konstantynopol. (Wł.) Optymistyczne zapatrywania na przebieg rokowań grecko-tureckich zachwiało mocno stanowisko oporne greków. Przedstawiciele Grecji okazują tak mało dobrych chęci w załatwieniu głównych nieporozumień, a zwłaszcza w sprawie wakufów (muzułmańskie dobra duchowne), że Porta obawia się poważnie zerwania rokowań.

OPINJA AMBASADORA.

Wiedeń. (Wł.) Ambasador austrjacko węgierski w Konstantynopolu, mgr. Pallavicini, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że stanowisko Turcji na Bałkanie wzmocniło się ponownie, gdyż Rosja uprawia względem Turcji politykę zachowawczą. Zdaniem ambasadora, możliwe jest także dojście do porozumienia między Austrją a Rosją.

ZAŻEGNANIE ZATARGU.

Cetynja. (Wł.) Król Mikołaj czarnogórski przyjął z wielkiem zadowoleniem wiadomość o załatwieniu zatargu serbsko-austrjackiego, oświadczając, że pragnie zawsze utrzymać stosunki przyjacielskie z Austrją.

O ZDRADĘ KRAJU.

Sofja. (Wł.) Byłym ministrom, Sawowowi i Pietrowowi, wytoczono proces o zdradę kraju.

INTERPELACJA KLOFACZA.

Wiedeń. (P.) W interpelacji, wniesionej w parlamencie, Klofacz protestuje przeciwko postępowaniu w stosunku do Serbji, wskazując, że jeżeli rzeczywiście pożądane jest przywrócenie pokoju na granicy albańsko-tureckiej, należy przerwać dowóz broni do Albanji z Austro-Węgier, skąd wywieziono przeszło 70,000 karabinów.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy d. 9 (22) bm.

CHEŁMSZCZYZNA I — KOŁO POLSKIE.

Petersburg. (Wł.). „Riecz" w numerze dzisiejszym pisze: Akcja zaczepna działaczy chełmskich, przekonała opinję publiczną w Polsce, że projektu samorządu miejsikego w Królestwie nie można uważać jako kompensatę za Chełmszczyznę.

NIEPROSZONA OPIEKA.

Petersburg. (Wł.). Z powodu ostatniego zajścia w Sosnowcu, „Dień" pisze, że laury Zamysłowskiego nie dają pokoju polakom. Czynione są usiłowania wywołania skandalu rytualnego.

KODEKS CYWILNY.

Petersburg. (Wł.). „Nowoje Wremia" donosi, że obecnie odbywają się pod przewodnictwem senatora Sarandy narady, mające na celu ustalenie względnie opracowanie kwestji zastosowania nowego kodeksu cywilnego rosyjskiego do Królestwa Polskiego i prowincji Nadbałtyckich.

ZMIANY ADMINISTRACYJNE.

Petersburg. (P.). Gubernator grodzieński Bojarskij mianowany został gubernatorem kazańskim. Stanowisko gubernatora grodzieńskiego obejmuje wicegubernator saratowski Szebeko.

ZNALEZIENIE SCHENKERA.

Kraków. (Wł.). Znaleziono tu na brzegu Wisły zaginionego dyrektora banku, Schenkera. Schenker był wynędzniały, w ubraniu podartem. Zdradza objawy obłąkania.

O POLITYKĘ KOLONIZACYJNĄ.

Berlin. (Wł.). „Taegliche Rund." donosi, że niezwłocznie po otwarciu sejmu pruskiego wniesiona będzie interpelacja w sprawie polityki osadniczej na kresach wschodnich.

CHOROBA KOKOWCOWA.

Rzym. (P.). Zapalenie skórne objęło już twarz i głowę. Temperatura 39 stopni. Choroba ma przebieg normalny. Kokowcowa leczy lekarz poselstwa rosyjskiego Breitschneider. Wczoraj w czasie pobytu posła, Kokowcow interesował się bieżącymi wypadkami.

PRZEMYCANIE POPISOWYCH.

Wiedeń. (Wł.). Władze prowadzą w dalszym ciągu śledztwo energiczne w sprawie biur emigracyjnych. Wczoraj dokonano rewizji w biurze austrjacko-angielskiem. Właściciel tego biura, były nadporucznik Kager, oraz kierownik biura, Schindler, znikli, obawiając się widocznie aresztowania. Dokonano również rewizji w praskich biurach emigracyjnych.

Wiedeń. (Wł.). Rząd wniósł do parlamentu projekt prawa, obostrzającego kontrolę biur emigracyjnych.

FINANSE AUSTRJI.

Wiedeń. (P.). Kierownik ministerjum skarbu wnosząc budżet oświadczył w izbie posłów, że wobec ostatnich wypadków budżet przedstawia się niepomyślnie. Przemysł i handel znajdywały się w sytuacji nienormalnej. Należy spodziewać się, że obecnie konjunktura ekonomiczna się polepszy. Nie trzeba poddawać się pesymizmowi, gdyż organizm ekonomiczny jest zdrowy. Na drodze ekonomji i wyszukania nowych dochodów uda się przywrócić porządek w finansach.

NOWI JENERAŁOWIE.

Paryż. (Wł.). Według „Excelsora", rząd francuski zamierza utworzyć przy każdym korpusie armji jeszcze jedno stanowisko jenerała brygady dla dalszego kształcenia wojskowego rezerwistów. W razie mobilizacji, nowi jenerałowie objęliby kierownictwo oddziałów rezerwowych.

FRANCJA I MEKSYK.

Paryż. (P.) Opancerzony krążownik „Condé" odpływa do Meksyku dla obrony interesów francuskich.

DELCASSÉ.

Paryż. (P.) Teofil Delcassé wyjechał do Petersburga.

ROZRUCHY W PORTUGALJI.

Vigo. (P.). Przybywający z Portugalji donoszą, że komunikacja pomiędzy Oporto i Lizboną jest przerwana. w Vianie w pułku artyleryjskim wybuchł bunt. Zabity kapitan.

Na szerokim świecie.

Zdrowie Ojca św. Ojciec św. powrócił zupełnie do zdrowia i zaczął udzielać posłuchań.

Burcew pod sądem. Paryski korespondent „Russ. Słowa", mówiąc o usiłowaniach policji francuskiej usunięcia Burcewa z Paryża, donosi, iż Burcew pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za dyfamację przez wykrytych przez niego prowokatorów. W razie skazania Burcewa sądownie na mocy praw francuskich policja będzie mogła usunąć go z Paryża.

Katastrofa kolejowa. Podczas koncentracji wojsk amerykańskich na granicy Meksyku, spadł w przepaść z mostu pociąg, przepełniony żołnierzami, z których 25 zabitych na miejscu, około 100 ciężko rannych.

Trzęsienie ziemi. Z San Juan del Sur, w rzeczypospolitej środkowo - amerykańskiej Nicaragua, donoszą, że miasta Managua, Masaja i Granada nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi. Wśród ludności wybuchł popłoch. Większa część mieszkańców pouciekała z domów i śpi na polach w okolicach miast.

Echa katastrofy w Cardiff. Dopiero w poniedziałek udało się ugasić pożar w kopalni Cardiff. Wydobyto jeszcze 3 trupy. Przygotowano przeszło 300 trumien. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona z powodu wydobywania się gazów trujących.

Otwarcie tunelu. W poniedziałek otwarty został nowy tunel kolejowy przez środkowe Pireneje. Tunel ten jest jeszcze jednem połączeniem Francji z Hiszpanją. Przy budowie pracowało z obu stron francuskiej i hiszpańskiej po 4000 robotników przez 4 lata.

Polowanie na lwy w Lipsku. Niezwykłe zakończenie miały uroczystości lipskie z powodu setnej rocznicy bitwy ludów.

W poniedziałek około południa zderzył się tam tramwaj elektryczny z wozem cyrku Barnuma, na którym znajdowały się klatki z 8 lwami i 1 tygrysem. Klatki spadły i rozbiły się, a wszystkie bestje znalazły się na wolności.

Powstał nieopisany popłoch. Ulice momentalnie się opróżniły. zmobilizowano całą policję, dozorców cyrkowych i oddział wojska. Rozpoczęła się obława, dzięki której niebawem zdołano schwytać tygrysa i lwa, zaś pozostałe lwy rozbiegły się po ulicach.

Zarządzono formalne polowanie.

Lwy zdążyły rozszarpać kilka koni.

Po długich usiłowaniach zabito 5 sztuk, zaś pozostałe dwa wpadły do hotelu Bluechera, gdzie, biegając z piętra na piętro, wywołały niesłychaną panikę wśród gości i służby.

Ostatecznie udało się je zabić.

Właściciel cyrku oblicza swoją stratę na 80 tys. marek.

Przy popiołach ojca. W Dreźnie, popełnił samobójstwo przy urnie z popiołami ojca swego znany malarz niemiecki Thiele.

Emigracja studentów-żydów. Wobec zamknięcia przystępu studentom-żydom do wybitniejszych uniwersytetów europejskich, w których żydzi stanowili niepomiernie dużą odsetkę, odbyła się w Berlinie narada działaczów żydowskich w obecności przedstawicieli prasy żydowskiej i rosyjskiej.

Po długich debatach wskazano jednogłośnie na to, że najwłaściwszem miejscem dla studentów-żydów jest obecnie Ameryka.

Z głodu. W sposób tragiczny zmarł w Paryżu w 90 roku życia wynalazca systemu zamrażania mięsa, nazwiskiem Tellier. Śmierć nastąpiła na poddaszu z wycieńczenia i głodu. Tragizm zwiększa jeszcze okoliczność, że wkrótce po skonie nadszedł dla Telliera przekaz na 10,000 franków, nadesłany przez jednego z przedsiębiorców, korzystających z wynalazku.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na głodnych: inż. J. Kudrewicz 2 rb.

Na powodzian w Galicji: M. K. K. 5 rb., N. N. 1 rb., Marja Mierzejewska 6 rb.

Na kościół Serca Jezusa: Bezimiennie 1 rb.

Na wpisy: Ludwik Grabowski 3 rb, inż. J. Kudrewicz 3 rb.

Dla Romanowskiej: Staniszewska 5 rb.

Na naukę języka polskiego: inż. J. Kudrewicz 2 rb.

Dla „Małego Kaleki": Tonio Uniechowski 2 rb.

Na kiejdańskie kółko Ziemianek: zam. depeszy na ślub p. M. Kunattówny z p. Z. Jurewiczem Zygmuntostwo Mackiewiczowie 2 rb., Marja i Jan Duchnowscy 3 rb.

Dla „Dwojga staruszków": Bezimiennie 2 rb.

Zamiast wieńca na grób św. pam. Adama Bielskiego na wpisy koledzy z Wileńskiego Banku Ziemskiego rb. 38.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Międzynarodowy rynek zbożowy wciąż się znajduje pod wpływem ogromnego urodzaju i eksportu Ameryki Półn., t. j. Kanady i Stanów Zjedn.; do tego zaś przyłącza się zwiększony eksport państwa rosyjskiego. W ostatnich dwóch tygodniach Amer. Północ. i Rosja razem dawały 85 — 90 proc. ogólnego eksportu międzynarodowego zboża. Wpłynąć to oczywiście musiało na doskonałe zaopatrzenie rynków zbożowych krajów konsumujących, a stąd powstała i znaczna zniżka na wszelkie wogóle zboża, głównie zaś na pszenicę. Obecnie zniżka ta napozór dobiega kresu, częściowo i z tej przyczyny, iż eksport państwa rosyjskiego musi się zmniejszyć ze względu na jesienne bezdroża, a więc i na mały bardzo dowóz do wewnętrznych centrów handlowych. Widoki na urodzaj krajów strefy południowej przedstawiają się dla Argentyny i Australji znakomicie, natomiast dla Indji bardzo źle ze względu na panującą tam posuchę. Jedno z drugiem do pewnego stopnia równoważy się, być może, jednak widoki na świetny urodzaj Argentyny częściowo wpływać będą na dalszą zniżkę cen na pszenicę.

Z tych względów w ostatnim tygodniu rynki Europy zachodniej wykazywały naogół tendencję zniżkową, zwłaszcza dla pszenicy, a w mniejszym już nieco stopniu dla innych zbóż. W ostatniej chwili tendencja ta nieco słabnie co do swego natężenia, to znaczy ceny zaczynają utrzymywać się na obecnym poziomie. Wogóle jednak rynki są mało ożywione ze względu na znaczne zapasy.

W Rosji z powodu bezdroży jesiennych dowozy są bardzo małe i kampanja jesienna zbożowa dobiega kresu. Ceny miejscami słabną, miejscami utrzymują się na dotychczasowym poziomie. W portach bałtyckich, a częściowo i u nas tendencja jest dla głównych zbóż z lekka zniżkowa.

W ostatnim tygodniu wywieziono z państwa rosyjskiego 21935 tys. pudów zboża, z czego połowa przypada na jęczmień, zaś 7810 tys. pudów na pszenicę.

S. L.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 9 X (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	słabo	186¼
„ „ „ dalszy	„	194—
Żyto na termin bliższy	—	159¼
„ „ „ dalszy	—	163¾
Owies na termin bliższy	„	158¾
„ „ „ dalszy	„	162¾
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		127—131

Lipawa, 9 X (w kop. za pud).

Pszenica samarska	słabo	104—105
Żyto	„	110—
Owies biały zwyczajny	„	72½—73
„ czarny	„	—70½
Siemię lniane stepowe. 84½ %	—	—
„ konopne gumienne	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	—	—108

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 9 X 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych cichy, dywidendowych mocniejszy, premjówek bez pokupu.

Londyn 3 mies. —.—czeki	94.85
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.32
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.51
4% Renta państwowa	92.⅞
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	104.—
5% „ „ „ II „ „	104.—
4% „ 1908 r.	104⅞
5½% „ ros. państw. 1905 r.	99½
5% „ „ „ 1906 r.	102.⅞
4½% „ „ „ 1909 r.	98⅞
4% Listy zastawne b. szlach	88½
5% „ „ „	90⅝
5% premjówka I em. 1864 r.	483.½
5% „ II „ 1866 r.	376.—
5% „ III „ (szlachecka).	322.½

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82.⅜

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego —, Kijowskiego — Moskiewskiego —.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego —, Połtawskiego —, Tulskiego 87¼, Charkowskiego 82½.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 675, Wileńskiego —, Dońskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego 590—, Tulskiego — —, Charkowskiego — —.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 748—, br. Nobel (udziały) 24000 br. Nobel (akcje) 1025—, zakł. Malcowskich 314—, zakł. Putiłowskich 142—, Leńskiego Tow kopalni złota 375—, ros. Tow. kopalni złota 83—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

4½% listy zast. Wil. Ban. Ziem.	85.—
Akcje Wil. Banku Ziemsk.	prop. 610.—

Cena butelki, wystarczającej na kilka miesięcy, Rb. 1.50.
924340

Sklep domowych wyrobów wełnianych
ANNY MOHLÓWNY i S-ki
w Wilnie, ul. Wielka № 10
POLECA:
wyroby wełniane na ubrania męskie i damskie, pledy, kołdry, kilimy, dery i t. p.
oraz **wyroby lniane, przędzę wełnianą i narzędzia tkackie.**
Wysyła się na żądanie za zaliczeniem.
Próby gratis i franco. 48238

FOSFATYNA FALIERA

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-iu miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rosnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
PARYŻ.
6, rue de la Tacherie
51092

Hotel-Pensjonat Górskiej i Lubowidzkiej, Warszawa, Sienna 5, tel. 114-42. Pokoje od rb. 1.20, utrzymanie całodzienne rb. 1.80. Elektr. oświetl., wanna, winda. Kuchnia wykwintna. 56855

TLENOL DO ZĘBÓW KREM-PROSZEK-ELIKSIR
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 54951

PUDER **GERMANDRÉE**
o pięknym zapachu, dyskretny, bo niewidoczny, dobrze przylegający do twarzy. Zapewnia cerze hygienę i piękność. KREM GERMANDRÉE udelikatnia skórę.
MIGNOT-BOUCHER 19, rue Vivienne PARIS.

8317

O. KAUICZ WILNO, WIELKA 10
POLECA NA SEZON BIEŻĄCY:
WEŁNIANE ŻAKIETY I BLUSKI DAMSKIE I DZIECIĘCE.
Trykoty, Pończochy, Skarpetki. | Kapelusze męskie i damskie.
Galanterję skórzaną i przybory podróżne.
Dział futer został już zaopatrzony w damskie kołnierze, boa, mufki i peleryny.
RĘKAWICZKI WŁASNEGO WYROBU.
57457

WYPRZEDAŻ codziennie od 10 rano do 7 wiecz. w Spółce Owocarskiej, Wileńska № 27. 57501

W Petersburgu
Informacje i zlecenia.
Szybko i akuratnie udzielane są informacje i załatwiane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezzwłocznie za zaliczeniem rb. 2 kop. 25, skomplikowane—po porozumieniu. Na odpowiedź należy obowiązkowo dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewskaja 39. Studenczeskoj Birże Truda.

Nagrodzony medalami i świadectwami, pierwszorzędny artystyczny zakład fotograficzny
A. STRAUSSA
ul. Wielka 41.
Obstalunki wykonywane są szybko i akuratnie.
56099 Ceny umiarkowane.

CZYTELNIA W. MAKOWSKIEGO, ul. Świętojańska 29, zaopatrzona stale we wszystkie nowości powieściowe, popularne. Oddzielny dział książek dla młodzieży. Katalogi drukowane. — Otwarta codziennie od 9 do 8-ej.

Lekcji lub korepetycji poszukuje osoba z dyplomem 8 klas gimnazjum rządowego. — Adres: Staro-Chersońska 4—6.

W SZAWLACH
do sprzedania w najlepszej części miasta narożny plac, przeszło 2000 kw. sążni, z 4-ma domami, z dużym owocowym i warzywnym ogrodami. Szczegóły w Kownie u G. A. Ramma i w Szawlach u B. A. Ramma. 56763

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Biuro Nauczycielskie Jasińskiej, Wileńska 29, poleca nauczycielki, cudzoziemki, bony, panny, ochmistrzynie. 56772

WYŚMIENITY w SMAKU
KONIAK IMPERJAL
ŻĄDAĆ W SZĘDZIE! 58309

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „R. S."

Doświadczony nauczyciel i korepetytor, b. student politechniki, udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów, poprawek i t. d.; specjalność: matematyka; ceny umiarkowane, dla przychodzących ulgi. Wiadomość w Kurjerze Litewskim.

Freblanka z Warszawy, posiadająca dobre świadectwa i rekomendacje, poszukuje miejsca do dzieci na wyjazd lub w miejscu. Zawalna 6—4. 57067

Stowarzyszenie studentów z Rosji N. J. Pirogowa, Berlin-Friedriks 134, zawiadamia studentów rodaków mających zamiar kształcić się w Berlinie, że Stowarzyszenie posiada biuro informacyjne, tłomaczy papiery we wszystkich językach, poleca tłomaczy, korepetytorów, przewodników do profesorów i po Berlinie. Przy Stowarzyszeniu egzystuje bibljoteka, klub, czytelnia i studencka restauracja. Godziny przyjęć od 9—11 g. wieczorem.
Zarząd.

Student-inżynier, dobry korepetytor, prędko przygotowywa do wszystkich klas gimnazjum i na świadectwa dojrzałości. W. Pohulanka 16 m. 23. 57058

Kupno i sprzedaż.

Buhajki rasy „Szwyc" od 2 do 4 lat, pochodzą z zarodowej obory p. Wagnera— do sprzedania w maj. Jabuń, st. pocz. Żemosław, Józef Dmochowski. 57114

Boksery (buldogi niemieckie) rasowe szczenięta są do sprzedania przy zaułku Jarosławskim № 5, m. 2. Widzieć 10 — 1 w dzień, 4 — 5 wiecz. 57647

Do sprzedania dobre żyto betowe futro. Oglądać można od 11—1 pp. i od 5—7 wiecz. Zauł. Ś-to Michalski № 10, m. 4. 56952

Kupię 10—15 dobrych krów rasy Szwyc, sprzedam powóz, amerykan, bryczkę, 4 chomąta krakowskie, angielsks pojedynkę, 4 cugowe i 12 fornalskich koni. Wiadomość: maj. Kwieciszki, poczta Marjampol gub. Suwalskiej. 57310

Interesa handl. i majątk.

Dwa domy z owocowym ogrodem natychmiast do sprzedania z powodu wyjazdu. Zwierzyniec, Stara 8. 57527

Majątek „Wijejki" do sprzedania, w pow. Wiłkomierskim, gub. Kow. o 5 wiorst od m. Ucłany i stacji kol. żel. Święciany-Poniewież, 313 dziesięcin, z których 124 dz. ornej ziemi, reszta las brzozowy i łąki. — Adres: m. Czernihów, Zarząd Akcyzy, Świątecki. 50701

Majątek do sprzedania, 6 wiorst od Kowna, w Suwalskiem, 5½ włók, dom mieszkalny murowany, ogród. Adresować: Grodno, Piesocznaja 10, Pryhożej. 50493

Majątek sprzedam, gub. Witebska, dwie wiorsty od kolei, poczty, telegrafu, w pobliżu miasteczka, doktora i apteki. Duży, wygodny dom, ładna pozycja, park, rzeka, ogród owocowy. Świetny warsztat rolny; 12,000 czyst. doch., żywy i martwy inwentarz, 713 dzies. Warunki wygodne. Oferty piśmienne: biuro L. i E. Metzl i S-ka, Wilno, dla A. M. 57324

Wydzierżawię majątek około kolei, wysoko rentujący, w kulturze, można z żywym i martwym inwentarzem, 350 orn., 100 łąk, gub. Wileńska. Oferty piśmienne: biuro L. i E. Metzl i S-ka, Wilno, dla A. M. 57314

25,000 — 50,000 rb. na 7% potrzebne po banku ziem. na hypotekę pięknego majątku w gub. Witebskiej. Oferty piśmienne: biuro L. i E. Metzl i S-ka, Wilno, dla A. M. 57334

50 dziesięcin ziemi do sprzedania na 12-ej wiorście przy Wiłkomierskiej szosie. Ziemia dobra, kawałek lasu, oraz 3 własne chaty, niedaleko Wilna. Wiadomość listownie lub ustnie: Wileńska 11—3. 57143

Mieszkania.

Do odnajęcia przy rodzinie 1 i 2 pokoje z elektrycznością. Można z obiadem lub całodziennem utrzymaniem. Od 11—5. Sądowa 2—15. 57644

Pokój wygodnie urządzony, z elektrycznością, do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem. Oranżeryjny 2, róg Botanicznej, mieszkania 1, wejście z bramy. 57412

Posady i prace.

b) Zaofiarowane:

Potrzebny jest zaraz doświadczony zarządzający do sklepu spożywczego z płacą 720 rs. rocznie, mieszkanie, opał, światło. Oferty listownie: Wołkowysk, g. Grodz. Towarzystwo spożywcze. 56893

Różne.

Dom św. Antoniego telefon № 1631, z pralnią „Stella" przeniesiony został na ul. Brzeg Antokolski № 11 (od kość. św. Piotra na lewo ku rzece). — Wykonywa bieliznę, haft biały, suknie damskie i dziecinne, pończochy, koronki. Wykonanie obstalunków sumien. Ceny nizkie. 56871

Pensjonat „ZACISZE" M. J. Miłkowskiej otwarty zostanie około 20 października r. b. w Wilnie przy ul. Zawalnej № 6, m. 3. Pokoje urządzone wygodnie z utrzymaniem całodziennem. — Elektryczność, wanna. Ceny umiarkowane. 56589

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejanej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb., 2 — przesyłka kop. 50.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.